

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
19 lutego
1950 r.

Rok VI
Nr 50
(1672)



SŁOWA I CZYNY ks. biskupa Kowalskiego

GDYNIA, 18.II. „Dziennik Bałtycki” w artykule pt. „Słowa i czyny ks. biskupa Kowalskiego” omawia stosunki, jakie panują w kurii biskupiej w Pelplinie oraz metody, jakimi biskup Kowalski zamierzał sterroryzować tych księży, którzy potępił nadużycia w „Caritas” i żądali uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem. „Dziennik Bałtycki” — pisze m in.:

Jakże serdecznie współczują wszy-
scy uczciwi ludzie, wychowawcy
wielu pokoleń duchownych polskich,
księdzu prałatowi Sawickiemu z
Pelplina.

Ten 80-letni, siwowłosy i sterany
trudami całego żywota kapłan, napi-

sał w oświadczeniu na naradzie księ-
ży patriotów w Gdańsku: „Jak
wszyscy uczciwi księża, potępiam
nadużycia w pracy charytatywnej”,
a nawet pewien jestem, że „episko-
pat zajmie w tej sprawie stanowis-
ko...”

księdzu-patriocie ostrze swego, jak
mu się początkowo wydawało,
wszechmocnego gniewu.

Gdy księży przyłączyli się do słów
księdza Rompy — biskup Kowalski
zdenierował się. Ks. Jastak otrzymał
połączenie zaparcia się prawdy i
zaprzeczenia zarzutom. Równocześnie
wysłany przez biskupa kanonik
bezsukcesyjnie próbował nakłonić ks.
Rompe do odwołania swego oświadcze-
nia.

Na licznych zebraniach rad ko-
ścielnych i działaczy katolickich

(Dalszy ciąg na str. 2)

Apel Ligi Kobiet na Międzynarodowy Dzień Kobiet

W związku ze zbliżającym się dnem 8 marca zarząd główny Ligi
Kobiet ogłosił apel do kobiet polskich, w którym czytamy m. in.:

Kobiety polskie!

Robotnice, kobiety wiejskie, pracownice umysłowe!

Zony i matki!

Na całej kuli ziemskiej, od Kantonu do Paryża, w Europie, w Azji
i w Ameryce zwiерają się szeregi obrońców pokoju wokół wielkiego
Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Zwiерają się szeregi
milionów prostych ludzi, którzy nienawidzą wojny, którzy pragną ze
wszystkimi sił udaremnić szaleństwo zbrodniczych zamierzeń królów do-
lary — handlarzy śmierci.

Miejsce nasze — kobiet polskich i kobiet innych narodów jest w tym
potężnym obozie pokoju i wolności, nadziel wszystkich uczciwych lu-
dzi — przyszłości naszych dzieci.

W dniu 8 marca my kobiety polskie w wolnej Ojczyźnie, budującej
nowe, radośniejsze życie — pomnożymy naszą pracę, naszą jednością
i naszym patriotyzmem pokojowy wysiłek Polski Ludowej.

Następnie apel mówi o nowej roli kobiety w Polsce budującego się
socjalizmu i stwierdza m. inn.:

Lata, które nadchodzą wzywają będą setki tysięcy kobiet do udziału
w produkcji, wymagać będą dziesiątek tysięcy, kobiet — techników,
kobiet — lekarzy, kobiet — agronomów, kobiet — traktorzystów, kobiet
specjalistów wszystkich zawodów.

Lata, które nadchodzą wymagać będą od nas ofiarności i świadomej
woli służenia sprawie budowy jasnego jutra dla nas i dla naszych dzieci.

Rzucając z kolei hasła wzmoczenia wysiłków produkcyjnych i czyn-
nej walki o lepsze jutro na wszystkich odcinkach życia społecznego, apel
kończy się następującym wezwaniem:

Kobiety Polskiej Ludowej!

Stojąc w szeregach Ligi Kobiet, w szeregach Światowej Demokra-
tycznej Federacji Kobiet, skupiającej dziesiątki milionów kobiet pod
sztaandarem pokoju.

Zacieśniając więzy serdecznej przyjaźni z naszymi siostrami, boha-
terskimi kobietami Związku Radzieckiego kobietami krajów demokracji
ludowej i Chin Ludowych, z kobietami Niemieckiej Republiki Demokra-
tycznej, Francji i Włoch, z kobietami całej kuli ziemskiej.

Umocniając światowy front pokoju pod przewodnictwem kraju
socjalizmu.

Niech żyje 8 marca — Międzynarodowy Dzień kobiet!

Niech żyje i rozkwita nasza ukochana Ojczyzna — Polska Ludowa!
LIGA KOBIECI

O oświadczeniu episkopatu słów kilka

Zajął też w rzeczy samej, tylko że
doktryna, która podyktowała księdzu
biskupowi Kowalskiemu i innym
współautorom stanowisko, zawarte
w liście, nie miała nic wspólnego
z zasadami, które w ciągu dziesię-
cioleci wpały w swych wychowan-
ków siwowłosy ksiądz prałat. Po-
dyktowała je bowiem doktryna dola
rowa, ta sama, która zrodziła nie
tylko nadużycia w „Caritas”, ale
i zakrzepienie krwi bratniej na re-
kach bandytów w rodzaju księży
Lorków i Gurgaczów.

Kierownictwo episkopatu w liście
tym — niech się Czytelnicy nie o-
burzają — próbuje zaprzeczyć pra-

wdzie, udowodnionej aż nadto lic-
nymi faktami, stwierdzającymi nie-
zbieżność, że w „Caritas” pleniła się na
wielką skalę nieprawość, a nawet
zorganizowana kradzież majątku
społecznego.

List ten spotkał się z szczególnie
gorącą aprobatą ks. biskupa Kowa-
lskiego z Pelplina — jednego z jego
współautorów. List ten spotkał się
równocześnie ze zrozumiałym obu-
rzeniem znacznej większości duchow-
nych z jego diecezji, którzy mimo
zapowiadanych represji, nie pozwo-
lili zadać gwałtu swoim sumieniom
i list w czasie niedzielnych nabo-
żeństw — pominieli młóczeniem.

Szczególna gorliwość ks. biskupa Kowalskiego

W chwili kiedy w całym kraju, a
również i w diecezji pelplińskiej
„Caritas” w wyniku powołania no-
wych władz zaczęła stawać się in-
stytucją godną swej nazwy i posła-
nictwa, ksiądz biskup Kowalski pró-
bował uczynić wszystko, aby uniemo-

żliwić jej działalność charytatywną.
Niech mówią fakty. W ich świetle
odnajdziemy niektóre źródła tej
szczególnej gorliwości, a jaką ks.
biskup próbował przydeptać głos su-
mienia i serca duchownych swej die-
cezji.

Kawa, nylony, kakao, bielizna

Kontrola w zarządzie diecezjal-
nym „Caritas” w Grudziądzu w to-
ku zaledwie dwugodzinnej przegła-
du ksiąg i rachunków wykazała, że
w lipcu 1948 r. ks. biskup Kowalski
otrzymał worek kawy w ramach
podziału, podczas którego członko-
wie zarządu rozdzielili między
siebie dalszych kilkadziesiąt kilo-
gramów tego luksusowego artykułu.

Dla kurii biskupiej wydano z ma-
gazynu „Caritas” 14 nowych wełnia-
nych płaszczy męskich, 13 ubrań, 20
kompletów bielizny, pończochy. Były
zarząd „Caritas” przywiązał sobie
w jednym tylko miesiącu 20
kompletów bielizny, różne artykuły
żywnościowe, jak kakao, konserwy,
herbatę i cukier.

W tym samym czasie na po-
lecenie księdza biskupa ksiądz dzie-
kan Myszewski z Gdyni otrzymał z
„Caritas” 5000 zł, worek maki, skrzy-
nie konserw, w tym samym czasie
ksiądz dyrektor Rydzkowskiej wydał
z sum, przeznaczonych na zapomogi,
200.000 zł. na kupno samochodu. O-
czywiście za wiedzą i zezwoleniem
księdza biskupa.

Nie inaczej wyglądały „miłosierne
wyczyny” księdza dyrektora Jastak-
ta w Gdyni. Ksiądz dyrektor Jastak

nie był wybredny. Nadużycia obej-
mowały zarówno śledzie jak i buty,
zarówno mąkę jak i kakao. Jak wy-
kazały sfotografowane i opublikowa-
ne dokumenty, ksiądz biskup przy-
dzielał sobie artykuły żywnościowe,
dary odzieżowe, pieniądze.

Czyż nie jest dowodem szczególne-
go upadku moralnego kwit, opiewa-
jący na sumę złotych 167.140, która
to sumę pokrył ks. Jastak z fun-
duszów „Caritas” zaległości podatko-
we kurii — na osobiste polecenie bis-
kupa.

Jak widać, ks. biskup Kowalski
miał określone przyczyny, aby sprze-
ciwiał się uporządkowaniu „Caritas”.

Człowiekowi, przyzwyczajonemu
do obfitych, regularnych dostaw tak-
tanim kosztem (bo cóż znaczą ludz-
ka krzywda!) trudno pogodzić się ze
smutną świadomością, że skończyły
się piękne dni... życia ułatwionego.

Z tym większą zaciekleścią zwrócił
się ksiądz biskup przeciw wszyst-
kim tym duchownym z diecezji, któ-
rzy zgodnie z zasadami etyki i sumie-
nia ośmielili się przyłożyć rękę do
zbożnego dzieła oczyszczenia tej je-
dynciej w swym rodzaju stajni augia-
szowej.

Ks. biskup Kowalski rozpoczyna ofensywę

Ks. Rompa, proboszcz z Małego
Kacka pod Gdynią napisał w oświad-
czeniu, przesłanym 25 stycznia br.
na naradę duchownych w Gdańsku:
„Nie dziwi mnie bynajmniej, że o-
pinia publiczna Wybrzeża jest obu-
rzona. Działalność „Caritas” w Gd-
yni nie bardzo różniła się od tej, któ-
rą prowadzono we Wrocławiu”.
„Może ksiądz dyrektor Jastak da
swemu sumieniu kapłańskiemu od-
powiedź, co przechowywał w taj-

nych magazynach, jak np. u Fran-
ciszczyków...”

Nie jest dziś również dla katolic-
kiego społeczeństwa Wybrzeża ta-
jemnicą, że z polecenia i pod ścisłą
kontrolą ks. Jastaka wożono do Pel-
plina dary, przeznaczone dla ubogich
Wybrzeża”.

Tych kilka wyjątków z oświadcze-
nia księdza Rompy określa dostate-
cznie przyczyny, dla których biskup
Kowalski skierował przeciw temu

Tajemnice wywiadów anglosaskich odstania proces w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Rozpoczęła
się rozprawa przeciw byłemu dyrek-
torowi generalnemu wytwórni sprze-
tu telegraficznego International Stan-
dard Electric Corporation, Węgrowsi
Imre Geigerowi i jego współnikom,
oskarżonym o uprawianie szpiegostwa
i działalności, godzącej w realiza-
cję węgierskiego planu gospodar-
czego.

Współoskarżonymi są: obywatel
amerykański Robert Vogeler — kie-
rownik budapesztańskiego oddziału
przedsiębiorstwa, obywatel brytyjski
Edgar Sanders, który był wicedyrekt-
orem firmy oraz Węgry: b. wyż-
szy urzędnik przedsiębiorstwa Kelo-
men Domokos, wyższy urzędnik mi-
nisterstwa ciężkiego przemysłu Zol-
tan Rado, proboszcz dr Istvan Just
i Edvina Deery.

Oskarżony Geiger przyznał się do
winy, zeznając, że współpracował
z wywiadem amerykańskim za po-
średnictwem agenta FBI — Vogele-
ra i z wywiadem brytyjskim za po-
średnictwem Sandersa.

W roku 1947, w czasie pobytu w

Newym Jorku, Geiger otrzymał in-
strukcję hamowania produkcji przed-
siębiorstwa. W latach 1947-1949
produkcja osiągnęła tylko 40
proc. do 50 proc. możliwości wytwó-
rczych.

Z zeznań obywatela brytyjskiego
Edgara Sandersa wynika, że jeszcze
w maju 1940 roku przeszedł on w
Wielkiej Brytanii specjalne wyszko-
lenie szpiegowskie. Działalność szpie-
gowska uprawiał kolejno w Egipcie,
we Włoszech i w Austrii. W roku
1946 przybył na Węgry, gdzie pra-
cował w randze kapitana w brytyjskiej
misji wojskowej. Głównym zadaniem
Sandersa na Węgrzech było szpie-
gostwo wojskowe.

W związku z zawarciem traktatu
pokojowego z Węgrami zlecono San-
dersowi w Londynie przedstawiciel-
stwo koncertu, do którego należał
budapesztański „Standard”. Oskarżo-
ny pozostawał wówczas w kontakcie
z brytyjską misją wojskową.

Sanders znalazł się następnie rów-
nież w służbie wywiadu amerykań-
skiego, z którym współpracował za
pośrednictwem Vogelera.

Sobotni dzień procesu wypełnił
w znacznym stopniu 3-godzinne ze-
znanie oskarżonego Roberta Voge-
lera, obywatela amerykańskiego i
kierownika zakładów „Standard” na
wschodnią Europę z siedzibą w Wie-
dniu.

Vogeler pozostawał w służbie szpie-
gowskiej od roku 1940 po ukończe-
niu specjalnej szkoły Federalnego
Biura Śledczego (FBI). Jeden z kie-
rowników koncertu „Standard” —
płk. Behne — zajmujący zarazem
wysokie stanowisko w amerykańskiej
hierarchii szpiegowskiej, zlecił mu
pracę szpiegowską w Europie w ści-
słej łączności z amerykańskimi pla-
cownikami szpiegowskimi. W tym
czasie koncert ten wysłał do Europy
20 takich agentów.

Koncert pozostawał w ścisłych
związku z kierowniczymi kołami
wojskowych USA. Wysokie stanowi-
ska zajmowali w tym koncercie:
Harrison, admirał Stone, płk. Behne,
który znał osobście Trumana, Ache-
sona, Marshalla i Morgenthaua.

Od roku 1947 w związku ze zwró-
tem polityki amerykańskiej, praca
wywiadu stawała się coraz bardziej
agresywna, zwłaszcza na odcinku
wojskowym. Stworzono wówczas, o-
bok ogólnej amerykańskiej służby
wywiadowczej CIC, nowe centrum
szpiegowskie ODI (Office of Direc-
tor of Intelligence) z siedzibą w Wie-
dniu. Oskarżony, jako inżynier elek-
tryk, pracował w wydziale technicz-
nym ODI, mianowany w tym czasie
pułkownikiem.
Rozprawa trwa.

Parafianie w obronie swego duszpasterza

OSTROMECKO, 18. II. (PAP). —
Ludność parafii Ostromecko ostro
protestuje przeciwko represjom, jak-
ie zastosował ks. biskup Kowalski,
usługując usunąć z parafii Ostrome-
cko ks. proboszcza Ignacego Chmu-
rzyńskiego.

Ks. Chmurzyński pochodzi z ro-
dziny chłopskiej i od dwóch lat jest
proboszczem w Ostromecku, gdzie
swoim postępowaniem zdobył sobie
powszechny szacunek i przywiąza-
nie dwutysięcznej rzeszy parafian.

W ciągu pierwszych dni bież. mie-
siąca ks. biskup Kowalski z kurii
w Pelplinie przeniósł karnie ks.
Chmurzyńskiego na niższe stanowi-
sko wikarego do jednej z parafii w
woj. gdańskim, ponieważ — wbrew
prezji wywieranej przez biskupa —
nie zrzekł się stanowiska przewod-
niczącego nowego zarządu „Caritas”.

W dniu 12 bm. parafianie w Ostro-
mecku samorzutnie zorganizowali
zebranie, uchwalając następującą
rezolucję do kurii biskupiej w Pel-
plinie.

„My, parafianie gminy
Ostromecko, ostro protestuje-
my przeciwko niesłusznemu
przeniesieniu dobrego i spra-
wiedliwego pasterza. Postana-
wiamy niechlomicznie nie dopu-
ścić, by ks. proboszczowi
Chmurzyńskiemu stała się ja-
kobykolwiek krzywda ze strony
kurii biskupiej i żądamy, aby



Foto: Ag. II. „APT”

DEFILADA WOJSK LUDOWYCH W KANTONIE

Słowa i czyny ks. biskupa Kowalskiego

Nowy samochód
Trumana

(Dokończenie ze str. 1)
całej Gdyni rozległ się powszechny głos oburzenia.

W tym czasie ks. Jastak przestąpił swego wysoko postawionego współpracownika, ks. biskupa Kowalskiego w liście: „Należałoby jeszcze akta zakopać i to oświadczenie uczynić musi ksiądz...”

W niedzielę ks. biskup pod pozorem nabożeństwa w SS Urszulanek swym luksusowym samochodem udał się do Gdyni, aby osobiście wywrzeć nacisk na ks. Rompę. Jednak i ta próba nacisku — by nie nazwać tego inaczej — zawiodła.

Gniew ks. biskupa zwrócił się wtedy przeciw ks. Kraszuckiemu, który jako przyjaciel ks. Rompy, na jego prośbę odczytał na naradzie gdańskiej oświadczenie. Rąbka tajemnicy uchyla dalszy fragment z listu ks. Jastaka do biskupa:

„Wydaje mi się, że ks. Kraszucki jest owładnięty (czytaj ucieciwy) całkowicie... Ks. Kraszucki winien

Gdynię puścić, chodzi często do Zarządu Miejskiego na zebrania, ostatnio był i na zebraniu organizacyjnym nowego zarządu „Caritas”.

Zaiste, strasznych zbrodni dopuścił się ksiądz Kraszucki...

Ksiądz biskup postanowił przemieścić go na wikarego w powiecie Kartuskim.

17 września 1949 r. ksiądz biskup Kowalski skłamał publicznie, iż rząd zamierza w najbliższym czasie zabronić nauki religii w szkole. Okazało się, że to ks. biskup usiłował dla własnych celów sparaliżować tę naukę w kilku szkołach w Gdyni. — Czy nie świadczy on, że kolejne polityczne oświadczenia biskupa Kowalskiego okazywały się za zasady niezgodne z prawdą? Kłamstwo i złośliwy szantaż — oto metody ofensywy biskupa Kowalskiego, zmierzające do wyprowadzenia w pole wiernych i zdeptania sumienia duchownych.

Drugi etap ofensywy

„Po zapoznaniu się w myśl nieodzownej i ogólnej przyjętej zasady „audiatur et altera pars” — stwierdzam, że nie tylko zostałem przymuszony, lecz nadto w błąd wprowadzony w sprawie kościelnej instytucji „Caritas”, dlatego niniejszym odwołuję swój udział w zebraniu i swoją deklarację”. (Niepotrzebne skreślił).

Ten dokument, to oświadczenie, zredagowane przez księdza biskupa i przepisane na maszynie w Kurii pelplińskiej w wielu egzemplarzach stanowiło instrument brutalnego przymusu, instrument gwałtu, zadawanego sumieniom uczciwym.

Pod groźbą ostrych sankcji i kar ksiądz biskup przystąpił do wymuszania podpisów pod zredagowane przez niego oświadczenie.

Kariera ks. biskupa Kowalskiego

Ks. biskup Kowalski spędził po nure lata okupacji wygodnie i bez troski w majątku pod Jarosławem — jako nadworny kapelan Jaśnie wielmożnego Pana księcia Czartoryskiego. Sam ks. Czartoryski, jak i ogromna większość arystokracji, pozostawał z dala od okupacyjnej martyrologii narodu, pod przyjazną opieką okupanta.

Przyjeżdżał co prawda od czasu do czasu „obronić cywilizacji zachodniej”, oficerowie i dygnitarze hitlerowscy, ale jedynie w charakterze gości.

W 1947 r. ks. Kowalski zapewne z tytułu swej wypróbowanej nienawiści do ludu, zapewne jako mąż zaufania rozparcelowanej z woli narodu arystokracji, został mianowany biskupem sufraganiem chełmińskiej diecezji w Pelplinie.

Ks. biskup Kowalski na swym stanowisku nie szczędził trudu, aby dorobić sobie... legendę.

21.9.1947 r. wygłaszając w Wejherowie pełne nienawiści do Polski

Ksiądz biskup zebrał aż... trzy podpisy!

W tych warunkach biskup zrezygnował oczywiście z dalszego zbierania podpisów i przystąpił do repressji.

Sankcji ks. biskupa zabrakło wobec winnego nadużyć księdza Jastaka. Zabrakło ich wobec winnego nadużyć ks. Rydzkowskiego, natomiast nie zważał się biskup przenieść pro boszcza z Ostromecka, pow. chełmińskiego, ks. patriotę Ignacego Chmurnyńskiego na wikarego w małej wiejskiej parafii Steżycy pow. kartuskiego. Ksiądz dziekan Jagła zaś został zmuszony do udania się do Pelplina na kilkutygodniowe „leczenie”.

Ks. biskup Kowalski stanął nie tylko w kolizji z prawem, ale znalazł się pod pręgierzem najszerzej opinii publicznej obejmującej nie tylko księży i parafian mu podległych, ale wszystkich uczciwych ludzi.

Ludowej przemówienie, nie omieszkając ogłosić siebie „uczestnikiem Powstania Warszawskiego”, który z bronią w ręku walczył przeciwko okupantowi. Fantazja, jak widzimy, miała upiększyć niebardzo pochlebne fakty, dotyczące okupacyjnej przeszłości księdza biskupa.

W Pelplinie zagrały w księdzu biskupie wszystkie nawyki, których na brał w okresie wierniej służby u księcia. Dawny kapelan nadworny, ks. biskup Kowalski zapragnął prześcignąć w zbytku swego — byłego — pana.

Wygodnie urządził się ks. biskup w Pelplinie. Warunki, w których żył tytu jego poprzedników, nie odpo wiadały mu. Dwadzieścia dwa luksusowe pokoje pałacu zostały na nowo urządzone, wyłożone wspaniałymi dywanami, zakupiono wielkim kosztem nowe, luksusowe meble. Całości dopełniały liczne kryształki, drogiegoenno obrządy (w tym wiele zgoła świeckiej treści), jedwabne zasłony, ciepłarniane kwiaty.

Pałac biskupi i czworaki

Niedaleko tego przepychu stoją małe, odrapane domki. Poprzez malutkie okienka nie docierają nigdy promienie słoneczne. Kuchni nie ma, dzieci chorują od wilgoci, a trzy osoby muszą spać w jednym łóżku. Ponieważ mimo próśb robotnicy nie otrzymują nawet najędźniejszych budynków gospodarczych, muszą trzymać pod wspólnym dachem swój ubogi dobytek, kaczki i kury.

Tak żyją robotnicy w majątku biskupim.

W Maciejowie Antoni Leman zamieszkuje z 8-osobową rodziną jedną izbę. Deszcz pada na głowę dwuletniego dziecka przez dziurę w dachu, a ściany pokryte są grzybem. Podobnie jak Antoni Leman mieszka tu 8 rodzin: Na sąsiednim majątku

Pulko rodzina Drażków, złożona z 5 osób, przez 4 lata zamieszkiwała izbę, w której pleśń przeżarła ściany, a zgnęła nie tylko podłoga, lecz i łóżko. Mąż wdowy ob. Nietkowskiej przez 41 lat pracował w majątku biskupim i umarł podczas pracy. Po półtorarocznych staraniach sterana życiem wdowa dostała jako zapomogę i nagrodę za pracę — 20 kg pszenicy i tyleż jęczmienia! Opału nie dali — opowiada, spoglądając na zimny piec.

U staruszków Bartoszewskich o późnej porze krztała się stara kobieta przy łóżku 80-letniego chorego męża. Za światło nie ma czym zapłacić. Kiedy mąż okazał się już niezdolny do pracy, kazali im się przeprowadzić. Dożywcze wynosi 30 kg

żyta miesięcznie i pół litra mleka dziennie. Łzy spływają z oczu staruszki Bartoszewskiej, gdy przez malutkie okienko spogląda na wysoki mur oddzielający park od czworaków folwarcznych.

Robotnicy majątku Pulko nie otrzymali do dziś poborów za styczeń, chlewy zaważyły się, ale ks. biskup odmówił zdecydowanie dostarczenia cegły.

Cegły były potrzebne na zbudowanie muru, który czerwienią jaskrawą jak oskarżenie, oddziela park biskupi.

Nie trzeba komentarzy

17 czerwca 1948 r. prasa Wyrzeńskiej, stanowiącej przeważającą część wiernych.

Ks. biskup Kowalski okazał się kiepskim politykiem. W lipcu 1948 r. w 25-rocznicę swych święceń kapłańskich, przemawiał do licznie zebranych gości. Zapowiedział wówczas: „15 sierpnia zacznie się wielka burza przy wściekłych gromach i nawałnic. A potem będzie długo i błogi spokój”.

Ks. biskupowi Kowalskiemu nie udało się rola zwiastuna nowej wojny.

„Burza” — jak wiemy — nie zaczęła się 15 sierpnia.

W czwartek 16 lutego br. wierzący i duchowni diecezji chełmińskiej przeczytali komunikat PAP o wdrożeniu przez prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Gdańsku dochodzenia przeciwko biskupowi chełmińskiemu — ks. Kowalskiemu w związku z jego wielokrotnymi agresywnymi wystąpieniami przeciw zarządzeniom władz w sprawie uzdrowienia stokunów w zrzeszeniu „Caritas”.

Ten dowód głębokiej troski rządu Rzeczypospolitej o wolność sumienia i wyznania, dowód głębokiej troski o przyszłość diecezji chełmińskiej, o zabezpieczenie przytaczającej większości księży-patriotów tej diecezji przed awanturkami zakusami biskupa, przyjęła wierząca ludność i duchowni z uznaniem.

Ze szczególną niechęcią odnosił się ks. biskup do ludności kaszub-

Siedmio- i pół hektarowy park jest pusty i pęsepnny. Napis przy wejściu głosi: „Zwiedzanie dozwolone w każdą pierwszą niedzielę miesiąca od południa do zachodu słońca”. A wyblakłe twarzyczki dzieci spoglądają na czerwony mur z tęsknotą i żalem. Dla nich wystarczy błoto przed czworakami. Ks. biskup Kowalski przejeżdża od czasu do czasu obok, luksusowym samochodem. Ma ich dwa. Jeden z nich o wyszukanej elegancji kupił niedawno drogą nie bardzo legalnej transakcji za 1.000 dolarów.

W swym pałacu ks. biskup był niedostępny nie tylko dla wiernych, ale i dla duchownych swej diecezji. Dostęp do niego bez ograniczeń miał jedynie ks. Jastak. Wiemy dziś, flu workom odzieży i skrzyniom żywności go zawdzięczał.

Drugim gościem, mile widzianym w pałacu, był ksiądz Czartoryski. Za pewne zapytany o zdanie, powiedział by z zachwytem, że uczeń prześcignął mistrza i na swych posiadłościach potrafił stworzyć piekło dla robotników folwarcznych, którego nie powstydziłby się feodałowie Czartoryscy.

W szczególności niechęcią odnosił się ks. biskup do ludności kaszub-

skiego, stanowiącej przeważającą część wiernych.

Ks. biskup Kowalski okazał się kiepskim politykiem. W lipcu 1948 r. w 25-rocznicę swych święceń kapłańskich, przemawiał do licznie zebranych gości. Zapowiedział wówczas: „15 sierpnia zacznie się wielka burza przy wściekłych gromach i nawałnic. A potem będzie długo i błogi spokój”.

Ks. biskupowi Kowalskiemu nie udało się rola zwiastuna nowej wojny.

„Burza” — jak wiemy — nie zaczęła się 15 sierpnia.

W czwartek 16 lutego br. wierzący i duchowni diecezji chełmińskiej przeczytali komunikat PAP o wdrożeniu przez prokuraturę Sądu Apelacyjnego w Gdańsku dochodzenia przeciwko biskupowi chełmińskiemu — ks. Kowalskiemu w związku z jego wielokrotnymi agresywnymi wystąpieniami przeciw zarządzeniom władz w sprawie uzdrowienia stokunów w zrzeszeniu „Caritas”.

Ten dowód głębokiej troski rządu Rzeczypospolitej o wolność sumienia i wyznania, dowód głębokiej troski o przyszłość diecezji chełmińskiej, o zabezpieczenie przytaczającej większości księży-patriotów tej diecezji przed awanturkami zakusami biskupa, przyjęła wierząca ludność i duchowni z uznaniem.

Wieczny, niezmienny, niezachwiany - sojusz radziecko - chiński

MOSKWA (PAP). 17 lutego opuścili Moskwę przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tung i premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai wraz z członkami delegacji chińskiej.

Odjeżdżających żegnali na Dworcu Jarosławskim członkowie rządu ZSRR, samorząd Moskwy, przedstawiciele wice armii oraz przedstawiciele dyplomatycznej krajów demokracji ludowej.

Przed odjazdem Mao Tse-Tung wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

— Drodzy towarzysze i przyjaciele! W czasie pobytu w Moskwie ja i tow. Czou En-Lai oraz członkowie chińskiej delegacji odbyliśmy rozmowy z Generalissimem Stalinem i członkami rządu radzieckiego.

Trudno wyrazić słowami pełne wzajemne zrozumienie i głęboką przyjaźń, jakie osiągnięte zostały w oparciu o zasadnicze interesy naszych wielkich narodów: Chin i Związku Radzieckiego.

Wszyscy zdają sobie jasno sprawę, że zespolenie wielkich narodów Chin i Związku Radzieckiego utrwalone przez układ jest wieczne, niezmiennie i niezachwiane.

Zespolenie to w sposób konieczny wpłynie nie tylko na rozkwit obu wielkich mocarstw — Chin i Związku

Radzieckiego, lecz także na przyszłość całej ludzkości i doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju na całym świecie.

Podczas naszego pobytu w Związku Radzieckim zwiedziliśmy szereg fabryk i kolchozów. Widzieliśmy olbrzymie sukcesy robotników, chłopów i inteligencji Związku Radzieckiego w dziele budowy socjalizmu, widzieliśmy styl pracy narodu radzieckiego, łączącego rozmach rewolucyjny z rzeczowym podejściem, styl wypracowany pod kierownictwem towarzysza Stalina i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików.

Wszystko to potwierdza przekonanie, które zawsze mieli komuniści chińscy: doświadczenie budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz doświadczenie budownictwa w innych najważniejszych dziedzinach pracy Związku Radzieckiego stanowią przykładem dla budowy nowego Chin.

Podczas pobytu w stolicy ZSRR — w Moskwie oraz w mieście, gdzie narodziła się Rewolucja Październiko-

Bawełna w Zagłębiu Donieckim

MOSKWA, 18. II. Donieckie Zagłębie Węgłowe stanie się wkrótce również krainą bawełny.

25 lat temu stacja doświadczalna w Kersonie, poraz pierwszy sprawała bawełnę na nienawadnianie ziemi. Wynik tego śmiałego przedsięwzięcia były bardzo dodatnie i w okolicach Mikołajowa i Zaporoża ukazały się pierwsze białe kłębuszki waty bawełnianej, zwisające, że bawełna będzie się rodzić na tych ziemiach.

W ciągu ostatniego roku „północna” bawełna, ukazała się w Izmailu, przy ujściu Dunaju. Od przyszłego roku począwszy bawełna ta będzie uprawiana w okęgach Zagłębia Donieckiego, Odessy i Dniepropetrowska.

Od chwili obecnej Ukraina jest najbardziej na północ położoną okolicą upraw bawełny.

W dniu 13 lutego 1950 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 52 nasz ukończony mąż i ojciec

INŻYNIER,
HERMAN SOBEL

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 16 w Łodzi z domu przedpogrzebowego na Cmentarzu Żydowskim, o czym zawiadamiają pogrzebane w nieutulonym smutku

ŻONA i CÓRKA

Katastrofa kolejowa w USA

NOWY JORK, 18. II. Na Long Island zderzyły się dwa pociągi. Z podrobitych wagonów wydobyto dotychczas zwłoki 22 ofiar. Ogólna liczba zabitych sięga przypuszczalnie 50. Około 100 pasażerów odniosło ciężkie rany.

WASZYNGTON, 18. 2. — Towarzystwo samochodowe Ford Lincoln Co, którego zmarły właściciel, Henry Ford, otrzymał w swoim czasie najwyższe odznaczenie hitlerowskie, Żelazny Krzyż, do starczyło prezydentowi Trumanowi nowy samochód.

Ten fenomenalny wóz, którego karoseria jest całkowicie zabezpieczona przeciwko kulom, został przez propagandzistów Białego Domu określony jako „najkosztowniejszy samochód świata”.

Wszystkie urządzenia wewnętrzne samochodu, których koszt nie został ujawniony, włączając w to zapalniczkę, rączki do drzwi, oraz aparat, umożliwiający prezydentowi wydawanie poleceń siedzącemu na przedzie wozu szoferowi — zrobione są ze złota.

Wprowadzić nie ze złota, lecz odznaczające się również specjalnie interesującą konstrukcją są stopnie w tym samochodzie, na których jeździć będą towarzyszący wszędzie Trumanowi uzbrojeni tajni agenci.

Ze sportu

Stawczyk pokonany

Największą sensacją pierwszego dnia zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Przemyslu była porażka „polskiego Owensa”, Stawczyka, który w półfinale biegu na 50 m. uległ 19-letniemu łodzianinowi Antonowiczowi. Czas zwycięzcy 5,9 sek., jest zaledwie o 0,2 sek. gorszy od rekordu Polski.

wa — w Leningradzie, podejmowano nas z gościnnością niezwykle serdeczną. Opuszczając wielką stolicę socjalistyczną, wyrażamy szczerą, serdeczną wdzięczność Generalissimowi Stalinowi, rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu.

Niech żyje wieczna przyjaźń i wiecezna współpraca Chin i Związku Radzieckiego!

Niech żyją narody Związku Radzieckiego!

Niech żyje nauczyciel rewolucji na całym świecie, najlepszy przyjaciel narodu chińskiego towarzysz Stalina!

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie, tylko na półn. zach. większe zachmurzenie. Nocą temperatura w pobliżu 0 st. lub kilka stopni powyżej, na wyżynach słabe przymrozki, dniem temperatura od 6 do 14 st. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

We wtorek, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci dnia 21 lutego rb. o godz. 8 rano za spokój duszy

S. P.
WŁADYSŁAWA SZCZYGIELSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

O czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

Dnia 17 lutego zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami w wieku lat 81 nasza kochana Matka, teściowa i babcia

S. P.
TEKLA PRZYCKA
z KAROLAKÓW.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Nowotki nr 3 dnia 19 lutego tj. w niedzielę o godz. 3 po poł. na Stary Cmentarz katolicki przy ul. Ogrodowej. O czym zawiadamiają pogrzebani w głębokim smutku.

Synowie, synowe, wnuczki, córki i zięciowie.

Księża i działacze katolicy z Jeleniej Góry do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R.P. otrzymał następującą depeszę:

„My księża i działacze katolicy, zebrani na konferencji powiatowej w Jeleniej Górze, przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, pozdrowienia i zapewniamy rząd Polski Ludowej, że księża wraz z całym społeczeństwem katolickim z zadowoleniem przyjmują decyzję rządu o uzdrowieniu stosunków w „Caritas”.

W zrozumieniu ważności chwili zapewniamy, że wytyczne rządu będziemy w pełni realizować, by zabezpieczyć pokój i dobrobyt ludzkiej dobrej woli”.

Depeszę podpisał za prezydium konferencji — ks. Stanisław Borawczyk.

„Uczciwie służył swej i naszej sprawie”

(W 61 rocznicę śmierci Ludwika Waryńskiego)

„My nie stoimy ponad historią, my ulegamy jej prawom. Na przewrót, do którego dążymy, patrzmy jak na rezultat rozwoju historycznego i społecznych warunków. Przewidujemy go, i staramy się, aby nie zastał nas nieprzygotowanymi”.

Tymi słowami kończył Ludwik Waryński swą mowę obronczą na procesie „proletariackich” w Warszawie, w r. 1885. W tych słowach zamykał on całą ideologię walki, prowadzonej przez „Proletariat”, pierwszą szczerze rewolucyjną organizację robotniczą, której był założycielem i wodzem.



LUDWIK WARYŃSKI

Ludwik Waryński urodził się 24 kwietnia 1856 r. we wsi Martynówka, pow. kaniowskiego, gub. kijowskiej. W r. 1874 po ukończeniu gimnazjum rolnego w Białej Cerkwi, wstąpił do Instytutu Technologicznego Uniwersytetu Petersburskiego. Tu zapoznaje się z teorią naukowo-socjalizmu i staje się jego gorącym zwolennikiem.

W tym czasie w Rosji, mimo silnego ucisku caratu rozwija się żywy ruch rewolucyjny, oddziaływujący szczególnie na umysły studiujących na rosyjskich uczelniach młodzieży polskiej. W Polsce sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Po stłumieniu powstania styczniowego magnateria i szlachta rozpoczęły politykę ugodową, która odstręczała od szlachty masę ludową. Ruch rewolucyjny przycichł. Działacze ogarnęli apatią i zniechęcenie.

Na tym terenie miał rozpocząć swą rewolucyjną działalność Ludwik Waryński. W listopadzie 1875 r. po wydaleniu z uczelni za udział w zaburzeniach studenckich, Waryński zostaje zesłany na rok pod nadzór policji do miejsca urodzenia. Nie tracąc czasu, poświęca ten rok na pogłębienie swych studiów społeczno-ekonomicznych, wypracowuje silne podstawy swej wiedzy rewolucyjnej. Jesienią w r. 1876 przyjeżdża do kraju.

Już nawiązując pierwsze kontakty, zjednuje sobie ludzi. Daje się poznać, jako żywy, o gorącym temperamentem, rewolucjonista, mający niezwykły dar słowa, zdolność oddziaływania na masę i duży talent organizacyjny. Ponadto, według charakterystyki jednego ze swych pierwszych współpracowników, posiada „umysł bystry i nadzwyczaj logiczny, umiejący zawsze uchwycić samą istotę rzeczy, nie gubiąc się w niepotrzebnych szczegółach, łatwo orientujący się we wszystkich kwestiach, zdolny wreszcie do syntetycznego objęcia jedynym rzutem oka sytuacji najbardziej skomplikowanej”.

Rozpoczęła się praca. W Warszawie zastał Waryński pewną ilość kółek propagandowych, rozwijających swą działalność wśród mas robotniczych. Ideologia tych kółek, nawiązując do hasła mieszczańskiego pozytywizmu, nie mogła mu odpowiadać. Wnosi nowy nurt w życie organizacyjne, nurt marksistowski.

Dla nawiązania łączności z masami robotniczymi wstępuje, jako słusarz do fabryki metalowej „Lilpop i Rau”. Praca zaczyna się rozwijać. Powstają koła robotnicze, oparte już na ideologii marksistowskiej.

Jesienią 1877 roku, Waryński, po krótkotrwałym wypadku do Puław, gdzie nawiązał kontakt z młodzieżą Instytutu Rolniczego, zakłada w Warszawie warsztat ślusarski. Warsztat ten staje się wkrótce ośrodkiem pracy rewolucyjnej w kraju.

Z wiosną 1878 r. rozpoczęło się inicjatywę Waryńskiego organizowanie „Kas Oporu” przy fabrykach. Kasy te ze składek robotniczych utworzyły swego rodzaju fundusz strajkowy. Organizacja ta rozrosła się poważnie, niemniej jednak objęła bardzo różnorodny element robotniczy. Dla wyodrębnienia zeń szczerych socjalistów zaczęto zakładać oddzielne koła rewolucyjne — zalążek przyszłego „Proletariatu”.

Rozwinięto propagandę. Waryński w tym czasie osobiście kolportuje 6 tys. broszur propagandowych z Lipska do Warszawy. Wrzesień rewolucyjny rośnie. Pojawia się „Program brukselski”, nazwany tak dla wprowadzenia w błąd carskiej policji. Jest to pierwszy program polskiego ruchu rewolucyjnego, oparty mimo pewnych nieścisłości i wpływów anarchizujących o ideologię marksistowską.

W tym czasie wzrastający ruch robotniczy zwrócił na siebie uwagę „oficjalnych sfer” społeczeństwa polskiego. Burżuazja polska, przerażona możliwością rewolucji, zaczęła nęgonkę prasową. W ślad za tym poszła działalność carskiej policji. Rozpoczęły się aresztowania. Waryński, tropiony przez agentów, opuszcza Warszawę i przenosi się do Galicji.

Rozpocząwszy działalność na nowym terenie, również podpada wkrótce pod oko policji. Przenosi się do Krakowa. Tu, po kilku miesiącach pracy zostaje aresztowany. Aresztowania w tym czasie ogarniają szeregi rewolucyjne w całym kraju.

Nastąpił proces krakowski, w wyniku którego Waryński wraz z kilkoma innymi działaczami został wydalony z granic Galicji, jako „obekrajowiec” (poddany rosyjski). Emigruje do Genewy, gdzie przez pewien czas oddaje się ożywionej działalności publicystycznej.

W r. 1882 Waryński wraca do kraju i niezrażony niepowodzeniami zabiera się do nowej pracy. Rezultatem jej było powstanie „Proletariatu”, partii o zdecydowanym programie walki, partii mimo pewnych odchyleń, marksistowskiej. „Proletariat”, mimo terroru carskiej „ochrony” rozrasta się, walczy i odnosi znaczne sukcesy. Waryński dwoi się i troi. W ciągłej ucieczce przed dep-

cząca mu po piętach policją redaguje odezwy, ulotki, organizuje zjazdy, których celem jest sprecyzowanie ideologii i metod walki.

W r. 1883 zaczyna znów wzrastać fala aresztowań. We wrześniu tegoż roku Waryński zostaje aresztowany powtórnie. Dalsze aresztowania, przegadające się przez cały rok 1884, rozbiły zupełnie partię, doprowadzając do smutnego epilogu — procesu „proletariackich”.

W wyniku procesu Waryński skazany został na 16 lat katorgi w więzieniu szlisselburskim. Nie tracił ducha. Nosząc w dzień i w noc kajdany, wycieńczony ciężką chorobą, pił jeszcze swój słynny „Mazur kajdaniarski”, z którego z każdej strony bije niezachwiana wiara w zwycięstwo.

16 lutego 1889 r. 33-letni więzień szlisselburskiej twierdzy, po piętnastu latach walki na czołowych pozycjach ruchu socjalistycznego, po 7 latach poniewierki więziennej, zmarł.

W ostatnim zdaniu swej mowy obronczej na procesie „proletariackich” Waryński stwierdził: „Uczciwie służyłem swej sprawie”. Dziś, po 61 latach, gdy cel walki Waryńskiego i wszystkich jego następców realizuje się w Polsce Ludowej, możemy oddać hołd pamięci tego bojownika podobnymi słowami: „Uczciwie służył swej i naszej sprawie”.

Przemysł skórzany przekracza plan

W styczniu 1950 r. przemysł skórzany wykonał plan produkcji w 107,9 proc., co stanowi 128,8 proc. wartości produkcji za ten sam okres roku 1949.

W poszczególnych gałęziach przemysłu skózanego wykonanie planu miesięcznego przedstawia się następująco: garbarstwo 118,0 proc., obuwnictwo 104,2 proc., białoskórnictwo 113,9 proc., artykuły pomocnicze 100,0 proc (wszystkie dane według wartości).

Wykonanie planu w ważniejszych asortymentach przedstawia się jak następuje: skóry podszewowe — 114,2 proc., wierzchnie — 115,0 proc., ubiwa skórzane — 102,2 proc., nieskórzane — 115,1 proc., rękawiczki — 112,9 proc., sztuczna skóra — 134,9

Wystawa szkolnych kas oszczędnościowych

W dniu 21 lutego br. o godz. 12 nastąpi otwarcie Wystawy Szkolnych Kas Oszczędności w budynku Oddziału PKO przy ul. Kościuszki 15. Wystawa poświęcona jest działalności Szkolnych Kas Oszczędności. Wykresy, plany i ekspozycje przedstawiają dotychczasowe wyniki działalności młodzieży szkół ogólnokształcących i zawodowych na polu oszczędzania pieniężnego i rzeczowego.

Zobowiązania górniczek na „Dzień Kobiet”

(z) Apel górnik Markiewki podjęły w ostatnich dniach koleżanki po fachu, górniczki z kopalni „Bolesław Chrobry”, „Biały Kamień” i „Mieszko”, w ramach zobowiązań dla uczczenia „Międzynarodowego Dnia Kobiet”.

Olga Piętka, przodownica pracy kopalni „Bolesław Chrobry” oświadczyła że załoga kobieca przystępuje do zespolonego współzawodnictwa długofalowego po to, by usprawnić odbieranie wózków z urobkiem, osiągnąć lepszą jakość węgla, szybciej wybieranie kamienia na taśmach by nie dopuścić do zatrzymywania wywrotków, uzyskać lepszy obieg wózków oraz dokładnie oddzielić węgiel kokszujący od niekokszującego.

Janina Cieślak i Alfreda Lisowska z kopalni „Wiktoria” zobowiązały się w ciągu najbliższych trzech miesięcy zwiększyć wydajność pracy tak, by wykonać normę w 140 proc.

Przodownice pracy z kopalni „Biały Kamień”: Anna Lasoń, Franciszka Kowalska, Eleonora Wieżonek i Anna Szczesna, zobowiązały się osiągnąć w sortowni najwyższą jakość węgla. Podobne zobowiązanie podjęły zespoły Ewy Leśnej i Marii Pancewicz w kopalni „Mieszko”.

3 tysiące członkiń Ligi Kobiet w Wałbrzychu podjęło różnorodne zobowiązania dla uczczenia „Międzynarodowego Dnia Kobiet”.

Na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie kobiet z fabryki „Krzysztof” i „Wałbrzych”. Zapowiadają one zlikwidowanie analfabetyzmu wśród robotnic wymienionych zakładów.

Poza tym w fabryce „Krzysztof” robotnice: Radala, Pałka, Cieślarska, Szat, Auguścińska, Krzemieniuch i Drynkos postanowiły wykonać plan roczny produkcji w 7 miesięcy, a Mułak, Dobrogowska i Januchowska w 10 miesięcy.

Pracownice wiejskie podejmują również zobowiązania. Koło Gospodyń Wiejskich w Łobzowie (woj. krakowski) zobowiązało się wziąć swój udział do grupy plantatorów lnu oraz założyć w swej gminie dwa nowe koła gospodyń.

Błyskawiczny konkurs-głosowanie

W związku z 30. leciem istnienia kinematografii radzieckiej Redakcja nasza ogłasza konkurs — głosowanie dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego”.

Na poniżej zamieszczonym kuponie należy wypisać 5 filmów produkcji radzieckiej w kolejności, w jakiej klasyfikuje je Czytelnik. Po zliczeniu głosów i ustaleniu kolejności filmów, dla tych Czytelników, którzy wytypują filmy w odpowiedniej kolejności, zostaną rozlosowane nagrody.

Kartki z wytypowanymi filmami należy przysyłać na adres naszej Redakcji, Łódź, ul. Piotrkowska 96, najpóźniej do dnia 22 bm. (decyduje data stempla pocztowego).

NAGRODY. I. Roczna prenumerata Klub Dobrej Książki (7 książek), II. Półroczna pren. Bibl. w Prenumeracie (6 książek), III. Roczna prenum. Dwutyg. „Film”, IV—V. Nagrody książkowe.

KONKURS FILMOWY

Najbardziej podobały mi się następujące filmy:

- 1 _____
- 2 _____
- 3 _____
- 4 _____
- 5 _____

Ochrona konia

Jeszcze bardzo często niestety spotykamy się na ulicach Łodzi z widokiem bicia przez wóźniców koni, które nie mogą uciągnąć przeladowanych wozów.

Towarzystwo Ochrony Zwierząt w Polsce, Oddział w Łodzi chcąc zlikwidować zupełnie podobne wypadki, podaje do wiadomości, że stosownie do rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22.3.1928 na jednego cięż-

kiego konia dobrze odżywionego wolno brać na wóz ładunek o wadze najwyższej półtorej tony. Na dwa konie przewidziane jest maksymalne obciążenie — 3 tony. Na jednego lekkiego konia może przypadać najwyższej 1 tona ładunku, na parę koni 2 tony.

Za nieprzestrzeganie tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karnej właściciele pojazdów

Teatr im. Jaracza wystawił „Odwety” Leona Kruczkowskiego, w drugiej, poprawionej wersji. Zmienił on zakończenie aktu II i przebudowanie aktu III wyszło sztuce niewątpliwie na korzyść. Dialektyka konfliktów i problemów ideologicznych i politycznych znajduje w obecnej wersji mocniejszy wyraz: szkoda tylko, że tego samego nie można bez zastrzeżeń powiedzieć o wydźwięku dialektyki konfliktów moralnych. Tu w dalszym ciągu mści się na sztuce pierwotny grzech założenia; zbyt mieszczańska kapitulacja bohaterów romansu przed trudnościami życia. Nikt nie odmawia działaczowi politycznemu ani szermierzowi idei prawa do życia osobistego, tylko jeżeli to życie posiada pewne skazy, trudno je usprawiedliwić lub zagadać w koncepcji scenicznej. Dlatego dramat Saby nie budzi w nas całkowitego współczucia, dlatego liryczne rozmiękczenie Jagmina budzi czujność i zastrzeżenia nawet u prostego widza, który może nie we właściwym kierunku doszukuje się niedostatków tej postaci, ale je jednak odczuwa.

Na szczęście, ideologiczny nurt sztuki tłumaczy się wyraziście i jasno: walka z trucielami dusz młodego pokolenia, rozprawa z bankrutami politycznymi, usiłującymi wygrać młodzież jak kartę w obłędnej grze o „status quo ante”, nie potrzebuje domówień ani komentarzy. Autor demaskuje polityczną

Państwowy Teatr im. St. Jaracza

„ODWETY”

sztuka w 3 aktach Leona Kruczkowskiego

i moralną zbrodniczość tej gry, z dobrym wycuciem rezonansu sceny. Argumenty jego nie są publicystyką; podane artystycznie w kontekście życia, przenikają do duszy widza wszystkimi porami: przez uczucie, imaginację, plastykę figur i temperaturę zarówno dramatycznych sytuacji, jak i celnego słowa. Od tej strony sztuka interesuje, bierze i wzrusza.

Wprawdzie akcja, rozgrywająca się w roku 1916 jest już w pewnym sensie historyczna, gdyż od tego czasu walka o młodzież została już zwycięsko przez demokrację ludową wygrana, niemniej nie wolno nam lekceważyć siły działania trucizny, sączonej długo, uporczywie i za wszelką cenę. Dopóki nie weliminuje się z naszego organizmu ostatniego jej śladu, „Odwety” Kruczkowskiego nie przestana być aktualne.

Wykonanie „Odwetów” w Teatrze im. Jaracza stara się wydobyć zawarte w sztuce ideologiczne treści, w oparciu o życiową prawdę, na którą autor z artystycznego punktu widzenia tak duży kładzie nacisk. Jedno miałbym tylko zastrzeżenie: dotyczy ono interpretacji i wykonania

centralnej postaci — Julka Jagmina. Jako ideowy komunista i pedagog rozpoczyna w II akcie walkę o duszę tego chłopca i walkę tę wygrywa. Julek oświadcza Okuliczowi w akcie III, że nie pójdzie już nigdy na taką „robotę”. Wspaniała scena Julka z Jagminem — kulminacyjny punkt całej sztuki — traci jednak w wykonaniu przez zbyt gwałtowne załamanie się Julka. Choć wiemy że chłopak jest wyczerpany nerwowo, że w istocie rzeczy Okulicz przez lata zadawał gwałt jego naturze, niemniej Julek musiał przejąć coś ze „stylu” Okulicza. Wierzymy instynktowi matki, że Okulicz celowo pcha chłopca do zguby, sądząc jednak, że takiego rozklejonego mazażają babki się użyć do „akcji” w obawie o własną skórę i bezpieczeństwo „sprawy”. Tymczasem Julek od początku sceny wygląda, jakby mu kto przetrzął stos pacierzowy. Pomimo hardych słów, zachowuje się, jak szubak, przyłapano na złym uczynku, mówi płaczącym głosem i taki pozostaje przez cały czas do końca. Wskutek monotoni duży traci piękny moment wewnętrzznego przeobrażenia się. Wielka to szkoda, zwłaszcza że Mie-

czysław Górkiewicz gra tę rolę z żywym przejęciem się i wkłada w nią dużo uczucia. Lecz przez to roznieżnienie przedwczesne ztraca grającą przemianę i zwręca skalę psychologicznego bogactwa postaci.

Poza tym sztuka grana jest doskonale. Role dwóch życiowych i ideologicznych przeciwników — Jagmina i Okulicza świetnie grają Leon Łuszczewski i Seweryn Butrym. Łuszczewski jako Jagmin, jest może w pierwszych scenach, jak na mężczyznę hartowanego przez tyle lat w ogniu walki, za liryczny, ale teżże w scenie końcowej rozprawy, wygrywa zaś bardzo interesująco i z dużą siłą uczuciową momenty aktu drugiego Seweryn Butrym daje w roli Okulicza postać psychologicznie zwarta, wyborna w ujęciu zewnętrznym. Nie zapomina, że Okulicz nie jest w sztuce tylko czarnym charakterem ideologicznym, lecz i żywo dotkniętym w swej ambicji mężczyzną, którego niewierność żony przez całe życie piecze do żywego. Przyjemny nie musiał być nigdy, jako bankrut życiowy i polityczny jest odrażający, ale bardzo prawdziwy. Butrym opracował tę rolę sumiennie,

a gra ją od początku do końca znakomicie.

Sabina jest w sztuce kobietą słabą i wyczerpaną przez cierpienia moralne, która resztkami sił próbuje walczyć o los syna. Halina Gallowa odwarza tę postać bardzo inteligentnie, z bardzo subtelnym wyrazem uczuciowym. Zofia Perczyńska wyposaża młodą Matyldę w przekonującą prostolinijność w wyrażaniu uczuć, naturalność i szczerść.

Adam Cyprjan i Jadwiga Karcewska tworzą dobraną parę Lemańskich: on — typowy burżuazjski pingwin, ona — stuprocentowa mieszczańska geś. doskonale utrzymują się w stylu. Nicosiś moralna Lemańskich śmiechy, lecz nie rozwesela. Toć ta para bezłotków ilustruje dosadnie świat i „sprawę”, dla której walczy Okulicz, dla której bratobójczo rozlewa krew i pleni nienawiść.

Władysław Kozłowski jest sympatycznym i naturalnym towarzyszem Urbanikiem. Emil Karcewicz pokazuje wymowną w charakterystyce zewnętrznej sylwetkę typu z podziemia. Zofia Ankiewicz jest „dobrotliwą i rozsądną Teresą”.

Dekoracje Ali Bunscha — na poziomie wymagań. Mimo poczynionych zastrzeżeń uważam przedstawienie „Odwetów” w Teatrze im. Jaracza za duży sukces autora i wykonawców. Zobaczyć je powinien każdy.

St. Wozna-Gwiaździński

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo kół sportowych odbył się dziś wielki elektryczny spotkanie. Na szczególną uwagę zasługują mecze półfinałowe w siatkówce. Obecnie po licznych eliminacjach do pułki półfinałowej awansowały

najsilniejsze drużyny o wyrównanym poziomie, co daje gwarancję, iż każde spotkanie dostarczy widzowi wiele emocji.
Oto program dzisiejszych imprez:

Sala szkolna, ul. Sterlinga Nr 24
Siatkówka męska (półfinały)
Szk. Podst. TPD Nr 4 - PZM Wytw. 67
godz. 9.00-9.30

Województwo Łódzkie (I) - Gimnazjum Gumowe - godz. 9.30-10.00
Centrala Tekstylna Koło 86 - Gimnazjum Dziewiarście - godz. 10.00-10.30
Wojew. Łódzkie (II) - LZWANN-a 24
godz. 10.30-11.00
„Spotem” Koło 87 - Zarząd Miejski - godz. 11.00-11.30
„Technozbyt” - „Filmowiec” - godz. 11.30-12.00

Siatkówka żeńska:
„Technozbyt” - Gimnazjum Papiernicze, godz. 12.00-12.30

Sala „Związkowca” ul. Pogonowskiego 88

Kosz męski:
Gimnazjum Papiernicze - Lb. 1
Gimn. PZPJG - godz. 9.00-9.40
Ubezpieczalnia - CSP Koło 93 - godz. 9.40-10.20
„Książka i Wiedza” - CSMJ Koło 247
godz. 10.20-11.00
Strzelczyk - PWPW, godz. 11.00-11.40
PZPW Nr 36 - PST, godz. 11.40-12.20
PMT Koło 90 - ZOR Stare Miasto - godz. 12.20-13.00
Gimnazjum Gumowe - „Pa.Matka” - godz. 13.00-13.40

Sala „Spójni” ul. Północna Nr 36

Kosz męski:
Centrala Tekstylna Koło 86 (II) - Skóra V - godz. 9.00-9.40
PZPB Ruda (I) - „Skóra. I” - godz. 9.40-10.20
Zarząd Miejski (III) - DOKP - godz. 10.20-11.00
I Gimn. PZPW - ŁZ Odzieżowe - godz. 11.00-11.40
PZPB Ruda (II) - ZWS - godz. 11.40-12.20
Prasa Wojkowska - „Solidarność” - godz. 12.20-13.00
„Skóra” VI - PZPG Nr 5 - godz. 13.00-13.40
„Spotem” Koło 88 - PZPB Nr 3 - godz. 13.40-14.20

Decydujący mecz

Bokserzy „Gwardii” na ringu w Łodzi



Bez najmniejszej przesady można stwierdzić, że główną uwagą kół sportowych w związku z dzisiejszymi imprezami w szeregu miast Polski, skierowana zostanie na Łódź.

W hali Wimy o godz. 11 rozegrany zostanie jeden z meczów bokserkich o drużynowe mistrzostwo Polski. Na ringu przeciw sobie staną reprezentacje „Gwardii” warszawskiej i „Związkowca” łódzkiego.

Gdyby nie poprzednie spotkanie rozegrane w Łodzi, które zakończyło się wynikiem remisowym 8:8, to kto wie, czy przyjazd gwardzistów warszawskich obudziłby tak wielkie zainteresowanie dzisiejszym meczem.

Przecież Łódź widziała już nie raz i Kolczyńskiego i Szymurę, Przecież Łódź zna wartości sportowe Stasiaka i Czarnieckiego. Wie dobrze na co stać Taborca i Niewadzia i jak walczy ambitny Zajaczkowski.

A jednak mimo wszystko dzisiejszy mecz ściganie niewątpliwie do hali Wimy tysiące zwolenników sportu bokserkiego.

Dziś dowiemy się na kilkanaście minut przed rozpoczęciem meczu, jak ustalone zostały składy drużyn, czy Niewadzia spotka się raz jeszcze z Szymurą i kto będzie przeciwnikiem Kolczyńskiego.

W kilku wagach spotkanie zapowiada się rzeczywiście atrakcyjnie i dojdź może do sensacyjnych wyników. Wiemy bowiem dobrze, że Szymura znajduje się w nienadzwyczajnej formie. Wiemy również, że Niewadzia po przegranej walce z Grzelakiem teraz nie mając nic do stracenia idzie na przeciwnika jak taran. Że się stanie, jeżeli Szymura wyznaczony zostanie do wagi półciężkiej. Nie mniej jednak walka Niewadzia z Famańskim należeć będzie może również do interesujących pojedynków.

Nie wiemy z kim walczyć będzie Zajaczkowski. Jeżeli wypadnie mu spotkać się z Komuda, to młody pięściarz „Związkowca” potrafi chyba rozegrać nie mniej piękną walkę, niż z Antkiewiczem.

Nazwiska wszystkich zawodników już podaliśmy. Nie chcemy dzisiaj raz jeszcze zestawiać par, bo mogą zająć przeciwnicy inne. Wiemy bowiem, że zawodnicy często wędrują z wagi lekkiej do piórkowej, albo z półciężkiej do średniej i odwrotnie.

Wynik dzisiejszego meczu w dużej mierze uzależniony jest od tak zwanej strategii kierowników sekcji. Trzeba rzeczywiście dobrze zastanowić się przed powzięciem ostatecznej decyzji. Trzeba przewidzieć ewentualny manewr przeciwnika. Nie zrażamy się tym jeżeli w jednej z wag ogłoszony zostanie walkower. Rzecz oczywista, że wolelibyśmy wszystkich, żeby drużyny mogły wystąpić w pełnym składach.

Dzisiejszy mecz jest imprezą znaczącą

ważniejszą dla Gwardii niż dla Związkowca. Bokserzy Warszawy mają bowiem jeszcze poważną szansę na zdobycie szanownego tytułu drużynowego mistrza Polski, podczas gdy dla Związkowca ewentualne zdobycie zwycięstwa, czy też ustalenie remisów jest raczej jedynie sprawą prestiżu. Dla Gwardii strata nawet jednego punktu w Łodzi, przekreśliłaby szansę zajęcia pierwszego miejsca w tabelce ligowej.

Walka o tytuł mistrza drużynowego Polski toczy się więc z pięcioma bokse-

rów łódzkich. Na dzisiejszy wynik w Łodzi czekać z niecierpliwością będą przede wszystkim bokserzy drużyny Antkiewicz, którzy w dniu dzisiejszym rozegrają lokalne derby bokserkie z gdańskim „Kolejczem”. Jako trzeci mecz odbędzie się spotkanie „Związkowca” z Bydgoszczą ze „Stalą” z Katowic. Mecz ten, to walka o utrzymanie się w Lidze. Obie drużyny są poważnie zagrożone degradacją. Trudno w chwili obecnej przewidywać, komu przypadnie gorzki los spadku do II Ligi.

Organizatorzy dzisiejszego meczu apelują do publiczności o wcześniejsze zajmowanie miejsc. Hala otwarta będzie już od godz. 9.

W ringu sędziować ma mgr. Jacek Kowalski, a punkty obliczać będą: Suszczyński, Dziura i Markowski.

Dzisiejszy mecz będzie ostatnim spotkaniem o mistrzostwo I Ligi rozegranym w Łodzi. Dla Związkowca pozostaje mecz rewanżowy ze „Stalą” na Śląsku.

Ja. Nie.

Kącik szkolny

Dlaczego koleżanki wołają taniec, a często unikają sal gimnastycznych? Koleżanka Kłosówna nieustannie podaje za przyczynę tego zjawiska niechętnie ustosunkowanie się naszych mamus do sportu. Nie można uogólniać poszczególne wypadki. Większość docenia znaczenie sportu dla dziewcząt, czego dowodem jest wysyłanie córek na różne obozy, zainteresowanie imprezami świata sportowego itp.

Przyczyny należy szukać w czym innym. Taniec, tak jak i sport — jest przyjemnością. Przyjemność płynąca z tańca jest oczywista, jaskrawa, rzucająca się w oczy. Droga na parkiet jest dosyć łatwa i prosta. Natomiast droga na salę popisu gimnastycznych prowadzi przez treningi, poświęcenie czasu i siły. A więc nie można sięgnąć po laury w dziedzinie sportu bez wysiłku i wytrwałości. Często człowiek lubi iść liną najmniejszego oporu. Dlatego „człowiek” łatwiej trafia na zabawę, niż na halę sportową. W takim razie, dlaczego chłopcy liczą się sportowcy? Czyżby oni byli wytrwali?

Ogólnie chłopcy są obdarzeni większą siłą i łatwiej niż dziewczęta znoszą tru-

dy fizyczne. Sport dla chłopca jest polem do wyładowania temperamentu i siły. Chłopcu, żeby wejść na drogę sportu — wystarczy wieloletnie tylko temperament.

Inaczej przedstawia się sprawa z dziewczynami do sportu u dziewcząt. Większość jest nim zainteresowana. Ale od zainteresowania do zamierzania — to daleka droga. Musi być jakiś moment w życiu dziewczyny, który zdecydowanie o wyborze galeji sportu. Potem treningi. Z początku, że coś się już umie — rośnie zapał; przeraża się w pasję w umiowanie sportu. Niekiedy dziewczyna odnosi się do uprawianej przez siebie galeji z zrozumieniem, nawet z pewnym pietysmem. Ale takich dziewczyn jest mało.

Ogólnie, więcej niż sport odpowiada ustrojowi dziewczyny taniec, który łączy w sobie piękno, łatwość, przyjemność — a także wymaga sprawności. Chłopiec przez wysiłek mięśni szybko realizuje swe ambicje w sporcie. Dziewczyna ma większe pole do popisu na zabawie. Zamówienie do strojów i blyskotek leży w jej naturze.

O TAŃCACH I SPORCIE

Oto przyczyny, które tłumaczą, dlaczego wielokrotnie wolimy taniec od sportu. Ale jeszcze jedna uwaga dla tych, które przedkłada taniec ponad wszystko. Nie można w posiadać o brak rozumienia doniosłości sportu. Więc wcale pod uwagę, że uprawiając sport — czasem mniej zwyciężycie się — niż po całonocnej tańcówce, że czasem można lepiej odocząć myślowo w czasie gimnastyki — niż na zabawie.

Marja Marchwicka
przewodnicząca SKS
przy XIV Państw. Gimn. i Lic. żeń.

Bokserzy łódzkiej „Gwardii” trenują

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że łódzka „Gwardia” zaczęła poważnie interesować się sportem.

Nonsens

Jakoby finałowe spotkania drużyn bokserkich, które zakwalifikowały się do rozgrywek decydujących o wejściu do II Ligi bokserkiej mają być przeprowadzone na dopiero jesienią tego roku.

Uważamy to za nonsens. Przecież poszczególne kluby przez całą wiosnę i przez lato będą musiały trzymać swoich zawodników w kondycji. Będą musieli zwracać baczną uwagę na formę swoich reprezentantów.

Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że do jesieni może zająć wiele zasadniczych zmian, jeżeli chodzi o wagę zawodników. Nie zapominajmy o tym, że każdemu młodym człowiekowi przybywa na wadze. Ci, którzy dziś walczy w wadze muszej czy koguciej, jesienią na pewno wykazą zwiększone wagi.

Nie wiemy czym kierował się PZB przy powzięciu tej decyzji. Chcielibyśmy wiedzieć, jakie argumenty skłoniły go do wyznaczenia spotkań o wejściu do Ligi dopiero na jesień.

Jesteśmy przekonani, że z łatwością daby się wszystkie te spotkania doprowadzić do końca w najbliższych tygodniach i wówczas wiedzielibyśmy ostatecznie, kto spada z I do II Ligi i która drużyna zasła i Lige.

Zawody są wówczas atrakcyjne, gdy mają otwarte rany organizacyjne. Nie wolno jednej imprezy rozciągać na cały rok.

Mamy poważne obawy, że przesunięcie spotkań finałowych utęmi wpływ na stan zawodników, to znaczy na ich kondycję, samopoczucie i tym samym poziom zawodów będzie niższy od spotkań rozgrywanych obecnie w poszczególnych grupach.

Jeżeli brak jest poważniejszych argumentów, to może warto było by zmienić istniejący projekt i przeprowadzić losowanie drużyn finałowych z wyznaczeniem nowego kalendarzyka spotkań.

Reaktywowana została ostatnio sekcja bokserka. W sezonie sportów letnich istnieć będzie drużyna pikarska. Trenują sekcji bokserkiej prowadzone przez jednego z najwybitniejszych instruktorów odbywają się dwa razy w tygodniu w wtorki i czwartki od godz. 19 do 20.30. Jednocześnie dowiadujemy się, że Gwardia łódzka posiadać ma również sekcję kolarską. Najwięcej inicjatyw dotychczas wykazuje sekcja zapasnicza „Gwardii”, która walczy — jak wiadomo — o mistrzostwo Ligi zapasniczej.

Młodzież szkolna gra

Wczorajsze mecze o mistrzostwo łódzkich szkół średnich stały na miernym poziomie.

Z bardziej zaawansowanych zespołów startowało Gimn. III w siatkówce żeńskiej i męskiej.

Siatkarkę tego Gimn. wygrały z Gimn. XII chociaż zwycięstwo nie przyszło im łatwo. Siatkarce XI straciły zwycięstwo w meczu o ambicje i prowadziły nawet w trzecim secie 5:0. Bardziej jednak rutynowa siatkarka III Gimn. opamiętała sytuację wygrywając 2:0 (15:7, 15:11).

Należy zaznaczyć, że drużyna III Gimn. broni tytułu mistrzowskiego z roku ub. Chłopcy III Gimn. wygrali z V TPD 2:0 (15:4, 15:1).

Poza tym w siatkówce żeńskiej po b. słabym meczu IV TPD wygrała z V TPD 2:0 (15:10, 15:10).

Oraz w siatkówce męskiej I TPD wygrała z XX Gimn. z Rudy Pabianickiej 2:0 (15:8, 15:11).

W meczu koszykówki VIII Gimn. z trudem wygrała z XIX Gimn. 26:16 (5:4). Mecz należał do słabych, a zawodnicy po pełnili często kardynalne błędy w grze. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Szumowski — 19, Cyperling 4, Siwak — 2, Szymczak — 1. Dla XIX Gimn. punkty zdobyli: Kuśmierczak — 7, Rachubiński — 5, Labecka — 3, Nowakowski — 1. Dalszy ciąg zawodów dziś o godz. 10 i 16 w sali „Ogniska”.

Spójnia (Ł) wygrała w Gdańsku 48:45

Rozegrany wczoraj w Gdańsku ligowy mecz w piłce koszykowej między Spójnią z Gdańska a Spójnią z Łodzi zakończył się zwycięstwem Łodzi 48:45. Spójnia łódzka była drużyną bardziej bojową. Zwycięstwo swoje zawdzięcza

przede wszystkim Pawlakowi, który sam zdobył 27 goli. Dobrze grali również: Skrodzki, Michałak i Szor.

Mecz był bardzo interesujący. Łódzianie do przerwy prowadzili 30:26, ale po zmianie stron był moment, że Gdańsk prowadził 45:42. W końcowych momentach Lelenkiewicz (Gdańsk) dostał dwa osobiste a Pawlak był tak dobrze dysponowany strzałowo, że potrafił wywalczyć cenne zwycięstwo dla Spójni łódzkiej, strzelając celnie do kosza.

Jutro mecz z Bratysławą

Jutro o godz. 19 w Ognisku łódzkim przy ul. Traugutta ma się odbyć międzymiastowy mecz piływacki Bratysława — Łódź.

Spotkanie to na leżeć będzie do ciekawych imprez międzynarodowych. Pływacy Bratysławy przyjeżdżają do Polski na jeden tylko mecz, właśnie w Łodzi. W drużynie Bratysławy znajdują się kilku doskonałych zawodników, którzy reprezentowali Czechosłowację na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie.

Hokeiści nie pojedą do Londynu

PZHL odwołał te legrawnie udział drużyny polskiej w tegorocznych mistrzostwach świata w hokeju na lodzie, które rozpoczynają się 13 marca br. w Londynie.

Powodem tej decyzji jest brak odpowiednich możliwości treningowych, spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi i wynikającą stąd słabą formą hokeistów polskich.

IADWIGA JASTA

(15)

Nr 22558..?

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Acha — kombinował, porządkując narzędzia po skończonej rozmowie z dyrektorem. — Starego „zarębiaka” chcą zdjąć, bo się na pracy nie bardzo kapuje i nie rozumie współzawodnictwa. Jeśli się wykaże dobrą pracą, to ho... — gwizdnął przez zęby. Wszystko wydało mu się łatwe. Nawet zwycięzca Urszula.

Nazajutrz — 22 lipca w dniu Święta Wyzwolenia miała się odbyć w fabryce zabawa. Filip zaprosił Urszulę. Obiecała przyjść.

W stołówce udekorowanej girlandami zieleni i białoczerwonymi wstęgami — urządzone bufet. W świetlicy tańczono. Był gwar. W powietrzu unosił się dym i zapach potraw. Przez otwarte okno zaglądał księżyc.

Urszula wydała się Filipowi oszałamiająco piękną. Przy seledynowej barwie modnej, długiej sukienki jej twarz wyglądała, jak z brązu. Szafirowe oczy odbijały jaskrawo od opalonej cery. Włosy upięła wysoko. Piętrzyły się nad czołem ciemną, kunszt-

wną kaskadą. Przykuwała wzrok mężczyzn. Kobiety patrzyły na nią z zazdrością lub uznaniem. Nie była wcale piękna. Ale młoda, przystojna i bardzo starannie „zrobiona”. Stali pod oknem i patrzyli na salę. Po kilku obrotach zrezygnowali z tańca. Urszula uważała, że Filip nie tańczy „modnie”.

— Może pójdziemy do bufetu? — zaproponował nieśmiało.

Skrzywiła się niechętnie:
— Nie, wolę popatrzyć na ludzi.
Nie odrywała wzroku od parkietu.

Zaręba w eleganckim, ciemnym garniturze, smukły i przystojny, tańczył z młodszą robotnicą, ale patrzył na Urszulę. Filip pochwycił ich spojrzenia. Było w nich coś, jak porozumienie bez słów. Poczuł silną, jak nigdy, niechęć do Zaręby. Był wściekły na siebie, że nie jest tak elegancki i nie umie tak tańczyć, jak tamten. Orkiestra przestała grać. Zaręba odprowadził małą robotnicę do koleżanek i stanął przy sąsiednim oknie, aby wypalić papierosa. Filip miał ochotę za wszelką cenę gdzieś uciec, ale czuł, że jest bezsilny, że Urszula nie ruszy się z miejsca.

Muzyka zagrała płynne tango. Inżynier Zaręba skłonił się nisko przed Urszulą i zaprosił ją do tańca.
— Pan pozwoli — zwrócił się do niego z uprzejmym, trochę ironicznym uśmiechem.

Odrzucił się w stronę okna i patrzył na księżyc nad czubkiem drzewa, nie widząc go prawie. Dławiła go zazdrość. Choć starał się wytłumaczyć sobie, że nic się przecież nie stało. Taniec na zabawie z kimś, kogo widzi się pierwszy raz w życiu, nie przecież nie znaczy. A jednak czuł, że jest źle, że wszystko rozpada się w gruzy.

Po tańcu Urszula wróciła do niego rozpromieniona, jak gdyby nagle rozbłysła.

— Miły jest ten twój inżynier — powiedziała od niechcenia. — I wspaniale tańczy. Teraz będzie przerwa, chodź do bufetu. Następnie już u mnie zamówi!

W bufecie był tłok. Stojąc, pili wino i jedli kanapki. Nie można było swobodnie rozmawiać. Nie miał nawet na to ochoty. Widok inżyniera, siedzącego przy stoliku z dyrektorem, psuł mu humor. Małgorzata i Michał podeszli do nich. Byli roześmiani.

— Filip, na następny taniec pożyczam ci Małgorzatę, a ja zabieram twoją dziewczynę.

— Niestety, jestem zaproszona — powiedziała chłodno Urszula.

— Szkoda. — Michał nie zwrócił uwagi na jej ton. — W takim razie poszukam sobie kogo innego. Pójdę po Ewę, dobrze Małgosiu?

Orkiestra zagrała walca. Filip wziął Małgorzatę pod rękę i poprowadził ją do świetlicy. Przy niej czuł się spokojniejszy. Była pełna dobroci i przyjaźni.

— Ładna jest twoja dziewczyna — powiedziała serdecznie, wirując z nim po sali — tylko boję się, że ten wstrętny Zaręba zawróci jej w głowie.

Rudek tańczył z Ewą i również obserwował niechętnie Zarębę.

Urszula po walcu nie wróciła do niego. Poszła z inżynierem do bufetu. Rudkowie starali się go zabawić. Ewa patrzyła na niego współczująco dziecięcymi oczyma: — jak nikt, rozumiała tę sprawę.

Urszula i Zaręba pili i tańczyli, nie troszcząc się o nic i o nikogo. O wpół do pierwszej — zniknęli.

Niedziela 19 LUTEGO

DZIS: Konrada
JUTRO: Leona.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 259-50
Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pabianicka 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Górczycki (Dąbrowskiego 59)

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „Odwet” Kruczkowskiego
TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15 „Rozbitki”

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 158.18)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139.13)

Kina

ADRIA (dla młod.) — „Czerwony krawat” — godz. 14, 16, 18, 20; Poranek godz. 12
BALTYK — „Konstanty Zastanów” — godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11

Grożne memento dla handlarzy Domicela Iwasieczko stanie przed sądem doraźnym

Wiele pisało się już o handlu fałszywym. Wielokrotnie również wskazywaliśmy jakie szkody społeczeństwu przynoszą różnego rodzaju handlarze, którzy wykorzystując zdarzającą się pomyślną koniunkturę wykupują towary tekstylne aby sprzedać je później po wygórowanych cenach.

Niedawno donosiliśmy o zatrzymaniu przez Komisję Specjalną Domicela Iwasieczko, zam. przy ul. Legionów 16, właścicieli sklepu przy ul. Andrzeja 5. Podażę rewizji prze prowadzanej w jej mieszkaniu znaleziono duże ilości tekstylii wartości ponad 3 miliony zł.

Za handel tekstyliami ukarano także następujące osoby: Marię Werońską i Władysława Namysłowską współwłaścicielkę sklepu zam. Wólczajska 222 — 500 tys. zł grzywny.

Ciekawe imprezy w Ośrodku Propagandy Sztuki

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki ZM w Łodzi, w przyszłym tygodniu w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku im. H. Sienkiewicza odbędzie się szereg ciekawych imprez. Program imprez jest następujący: w poniedziałek, 20 bm prof. dr M. Wallis wygłosi odczyt ilustrowany przezroczkami na temat „Malarstwo starorusyjskie”, we wtorek, 21 bm, odbędzie się „Wieczór literacki z okazji Dnia Armii Czerwonej”.

W sobotę 25 bm. — część druga. Początek wszystkich wymienionych imprez o godz. 19.15. Wstęp na imprezy — bezpłatny. (zn)

Sprawozdanie roczne wojewody na plenum WRN

Plenarne posiedzenie Wojew. Rady Narodowej wyznaczone zostało na wtorek, dnia 28 lutego br. Na porządku obrad znajduje się sprawozdanie wojewody z działalności Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego i podległych mu agend za rok 1949.

Wyjaśnienie

W 47 numerze naszego pisma (z dnia 16 lutego br.) ukazała się notatka pt. „Łódź — Warszawa”, do której wkłada się poważną nieścisłość, zawinioną przez naszego informatora.

SMACZNE ŚNIADANIA wydafe codziennie KAWIARNIA „FRASZKA” Spółdzielnia „Samopomoc” Łódź, Piotrkowska nr 96

Kilka kartek z pamiętnika

Lubię czasem zajrzeć do pamiętnika, w którym skrzętnie notuję wydarzenia z mego życia od roku 1900. A więc z dniem 1 stycznia 1950 r. pamiętnik mój przekroczył już 50 lat istnienia.

Łódź, 7 stycznia 1900 roku. Brzmia mi jeszcze w uszach melodie „Ptasznika”
„Lat dwadzieścia miał mój dziad Był on wtedy chłopiec chwał.”
Łódź, 8 stycznia 1900 roku. Oświadczyłem się o rękę Inki. Oświadczyłem odbyły się tradycyjni. Przyszedłem w odświętnym ubraniu z bukietem róż, podbitym białym papierem.



Po prostu

Do pań z „międzymiastowej”

Z wielką radością stwierdzamy, że od pewnego czasu pracują panie co raz sprawniej. I to nie tylko na siec. Ich krajowej, ale również na zagranicznej. Dzięki uprzejmości pań możemy poprosić telefonistki w Pradze, czy Budapeszcie o połą czenie nas z numerem, co do którego opinia pań wyraża się w dwóch słowach: „nie odpowiada”. Okazuje się potem, że numer nie tylko nie odpowiada, ale czeka na nasz telefon.

Coraz częściej zdarza się, że „numer nie odpowiada”. Taka odpowiedź na nasze zamówienia świadczy o tym, że albo panie nie potrafią obsługiwać centrali międzymiastowej albo nie wywiązują się ze swych obowiązków.

Czy panie nie pomyślały o tym, że ich niedbalstwo może dostarczyć wiele przykrości stałym klientom? Na pewno panie nie pomyślały, tak jak nie myślał urzędnik w Domniawicach wypisując życzenia imieninowe na żąbnym blankiecie.

Chciałabym paniom ułatwić ten trudny proces myślenia przez zapoznanie z konkretnymi skutkami ich niedbalstwa.

Z Warszawy do Łodzi zamówiono telefon. Sygnał u abonenta łódzkiego zamiknił nim ten zdążył podnieść słuchawkę. Następnego dnia spotykają się panowie w Łodzi i ten z Warszawy robi koleżce wymówki z powodu jego nieobecności w domu.

Drugi przykład: „Pamiętaj, jeżeli stan się pogorszy, zaraz telefonuj, przyjadę z doktorem”. Telefonował. Wzywany abonent po trzecim, krótkim sygnale podniósł słuchawkę i usłyszał... sygnał miejski. Zadzwonił jednak do międzymiastowej, która „młym” głosem odpowiedziała: — Jeżeli się pan spodziewa to niech pan czeka, ja nie wiem...

Dozwał się, bo abonent zamieszany wiedział, że w Łodzi czekają na telefon i zadzwonił drugi raz. Niestety na wyjazd w tym dniu było za późno.

A teraz, drogie panie, dla rozweselenia taki smutny wypadek: Mąż pewnej młodej i przyszłej pani znajduje się od kilku tygodni we Wrocławiu. Co kilka dni dzwoni do żony i pyta o zdrowie. Przez dwa tygodnie zame stało było telekomunikacyjnie pokłócone. O co?

Męskie prawo własności wymaga stałej obecności żony w domu, tym bardziej podczas nieobecności męża. Innymi słowy, żona musi podkładać drewna do ogniska domowego, co telefonicznie daje się sprawdzić tym łatwiej, że nie określa się godziny telefonu.

Zadzwonił dwa tygodnie temu i zamiast ciepłego dobrego wieczoru wycharczał: — Gdzie byłaś wczoraj? — W domu. — W naszym?

Po kilku minutach wymiany męskich „grzeszaczek” pożegnali się Ona rozżalona, on nieufny.

Następnego tygodnia ta sama historia. „Numer nie odpowiada”. A „numer” biegał właśnie z żądaniem, gdzie mył ręce po dosypianiu węgla do domowego ogniska. Z bliższym sercem podniósł słuchawkę i... usłyszała sygnał miejski.

Jak się to wszystko skończyło, łatwo się domyśleć, no, niech panie zgadują... Rozwodem...? Wcale nie. Usunęciem z pracy źle pracującej telefonistki.

ZO-TA

Radio

NIEDZIELA, 19 lutego. 6.58 Sygn. czasu, 6.55 Progr. dnia, 7.00 Aud. dla wst. 7.15 Muzyka 8.00 DZIENNIK, 8.25 Muz. rozr. 8.55 Aud. SKR. 9.00 Koncert org. w wyk. J. Bąkacza, 9.30 Muz. pow. 10.00 Spr. ogólna, 10.15 Muzyka, 10.20 „W przyszłej gospodzie spółdzielczej” — aud. słowo-muz. 11.00 Rozmowa lub felieton: 11.10 Progr. lok. na dzis. 11.12 „Od naszych korespondentów”. 11.27 Recital fortepianowy WI Kabry 11.50 Muz. 11.57 Sygn. czasu 12.00 DZIENNIK, 12.15 Koncert rozr. 12.00 — Pog. akt. nauk. 12.15 Wesoła strzała „Orbisu” — aud. rozr. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Lud. 14.40 „Eugeniusz Oniegin” — kol. ode poematu Al. Puszkina. 15.00 Kwadrans melodii tanecznych. 15.15 Feliks Rybicki dzieciom — koncert dla świetlic wiec. 16.00 DZIENNIK, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 Pog. akt. nauk. 17.00 Koncert rozr. 18.00 „Inferno Saba” — słuch. 19.00 Beethoven — Sonata fortep. emol. op. 11, 19.20 „Wetry przemawiają do Polski”. 20.00 DZIENNIK 20.40 — Repertarz z sawodów nar. o „Puchar Tal”. Transmisja z Czechosłowacji — 20.55 Muzyka 21.00 Muz. rozr. 21.50 Kwa drona Stanisława Moniuszki, 22.05 Wład. sport lokalne. 22.15 Program lokalny na jutro. 22.15 Wład. sport. ogólny. 22.30 Muzyka tan. 23.00 OSTAT. WIAD. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka tan.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIS — W auli UL. Narutowicza 68. o godz. 12 odczyt prof. dr. Jakubowskiego pt. „Walka o nowy realizm w literaturze powojennej”. — W lokalu własnym (Piotrkowska 73). o godz. 13.30 walne zebranie inwalidów wojennych (członków sekcji kioskarzy).

Nieuczciwe zyski nie wychodzą na zdrowie

Miały się możność przekonać o tym cztery osoby zatrudnione w sklepie CZPM Nr 3. Halina Kołazińska, zam. Andrzej 40, zatrudniona była jako kasjerka w sklepie rzeźniczym CZPM Nr 3 przy ul. Kilińskiego 100.

Wyrokiem Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy przymusowej Halinę Kołazińską na okres 6 miesięcy, Leopolda Wajnholda na 7 miesięcy, Janinę Pałczyńską (Nawrot 59) na 4 miesiące i Henrykę Dudkiewicz (11 Listopada 36) na 4 miesiące (zk)

NA ŚWIĘTO ARMII CZERWONEJ Zespół Żywego Słowa „Czytelniczka” przygotował specjalny program artystyczny dla świetlic, szkół itp. — Zamawiać można w Inspektoracie K. O. — Piotrkowska 96, III p., pokój 302, tel. 115.00. (k 666)

Łódź, 10 stycznia 1900 roku.

Dziś odbywa się maskarada na rzecz Pogotowia, Bierze w niej udział cały świat lekarzy z dr. dr. Krusche, Kolińskim, Pinkusem i Przedborskim na czele. Frak wypożycyłem u znajomego krawca Kopcińskiego. Cylinder u Gepperta. La kierki i rękawiczki kupilem, gdyż przydadzą mi się na ślub. Inka w kostiumie Madame de Pompadour w stylowej peruce ze spływającymi na ramiona białymi lokami, intrygowała mnie przez cały wieczór. Udałem, że jej nie poznaję. Kiedy wspomniałem, że mam narzeczoną i że chętnie bym ją zdradził z Madame de Pompadour, Inka nie wytrzymała nerwowo, padła mi zemdlna w ramiona, demaskując się w ten sposób.

Warszawa, 15 stycznia 1900 roku.

Jestem już po ślubie. Wybieramy się w podróż poślubną. Pierwszy etap Warszawa. Postój Hotel Europejski. Wieczorem do „Rozmaitości” na „Rozbitków” Blizińskie go. Wspaniała obsada — Lüdowa.

Trąpszówna, Frenkiel, Rapacki, Ładnowski w głównych rolach. Z Warszawy wyjeżdżamy do Krakowa. Mój teść za sowitą łapówkę uzyskał dla nas paszporty zagraniczne.

Kraków, 18 stycznia 1900 roku.

Zatrzymaliśmy się u Pollera. Wieczorem wybieramy się do teatru Pularnego Piłarskiego na „Krowoderskie zuchy”. Co za wspaniałe przedstawienie ludwe! Cały Kraków śpiewa piosenki. Wiele z nich zanotowałem.

Łódź, 15 stycznia 1950 roku.

Jutro obchodzimy nasze złote gody. W wigilię uroczystości wybieramy się do „Lutni” na „Ptasznika z Tyrolu”. Pojutrze jdziemy do Powsechnego na „Rozbitków” Blizińskie go, a na zakończenie naszej uroczystości złotych godów będziemy na „Krowoderskich zuchach”, które gra ne są pod zmienionym tytułem „Romans z wodewilu” w teatrze „Osa”.

ROCH PIEKARSKI

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 dekretu z dnia 28. 1. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) 4 Urząd Skarbowy w Łodzi, podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych zobowiązanych, w dniu 21. 2. 1950 r. I termin.

- 1) Kopczyński Wacław, ul. Kilińskiego 85, urządzenie ślusarni mechanicznej, oszac. na zł. 335.000.
- 2) Kowalczyk Józef, ul. Kilińskiego 85, urządzenie ślusarni mechanicznej, oszac. na zł. 1.340.000.
- 3) Giełrliński Tadeusz i S-ka, ul. Magistracka 12, urządzenie mieszkania, oszac. na zł. 222.000.
- 4) F-ma „Cheminol” wł. Krzyżanicki Zbigniew, ul. Sienkiewicza 25, — samochód ciężarowy 3-tonowy „Ford”, oszac. na zł. 200.000. Samochód reklamowy D. K. W. oszac. na zł. 150.000. Urządzenie fabryki przetworów chemicznych oszac. na zł. 345.000 oraz przetwory chemiczne oszac. na zł. 441.400.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 11—14 na miejscu, u wyżej wymienionych zobowiązanych. W razie nie dościsia do skutku w I terminie — następna licytacja odbędzie się dnia 8. III. 1950 roku.

(k 847) NACZELNIK URZĘDU

OGŁOSZENIE

W sprawie zgłaszania pojazdów mechanicznych.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Komunikacji — przypomina zainteresowanym instytucjom i osobom, że — zgodnie z §§ 2 i 3 rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. nr 85, poz. 610) — pojazdy mechaniczne i przyczepy samochodowe — tak czynne, jak i nieczynne — winny być zgłoszone właściwej władzy administracyjno-ogólnej.

Zgłoszeniu podlegają również zmiany nazwy co do posiadacza ze zmianą adresu i zmianami organizacyjnymi instytucji włącznie oraz zmiany w konstrukcji pojazdu mechanicznego, zmiany przemaszerowania, zmniejszenie lub rozerwanie pojazdu na części.

W związku z powyższym wyzwa się wszystkich posiadaczy pojazdów mechanicznych, którzy wskazywanych obowiązków nie dopełnili i dotychczas nie otrzymali imiennych wezwań — aby zgłosili się niezwłocznie do Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, ulica Legionów 10, trzecie piętro, pokój 316, po odpowiednio druk, które po wypełnieniu należy zwrócić pod wskazanym wyżej adresem, najpóźniej do dnia 22 lutego r.

Niestosujący się do powyższego zarząd będą w trybie administracyjnym grzywną do 50.000 zł lub aresztem do 6 tygodni, względnie obu tymi karami łącznie z mocy art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. nr 18, poz. 151).

Łódź, dnia 15 lutego 1950 r. ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI (12/Z)

OGŁOSZENIE

W sprawie szczepienia świń przeciw różycy.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Weterynaryjny — podaje do wiadomości posiadaczy trzody chlewnej, że — z uwagą na znaczenie hodowli, celem zapobieżenia statom wskutek zachorowań i padnięcia świń na różycę — przeprowadzi w okresie wiosennym 1950 r. masowe, dobrowolne ochronne szczepienie świń przeciw różycy.

W związku z tym Zarząd Miejski — Wydział Weterynaryjny — wyzwa wszystkich posiadaczy trzody chlewnej i zakładów, przy których są utrzymywane świńki, aby w terminie do dnia 25 lutego r. w godzinach od 10 do 12, zgłosili w właściwym terytorialnie Starostwie Grodzkim — Oddział Weterynaryjny — ilość posiadanych sztuk trzody chlewnej.

Zgłoszenia można dokonać pisemnie, ustrnie lub telefonicznie. Siedziby starostw: Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie, Al. T. Kościuszki 1, parter, pokój nr 11, tel. nr 230-61. Starostwo Grodzkie Południowo-Łódzkie, ul. Pabianicka nr 210, pokój 17, tel. nr 140-59. Starostwo Grodzkie Północno-Łódzkie, ul. Limanowskiego 40, pokój nr 24, tel. nr 189-01.

O terminie rozpoczęcia szczepień wydane będzie osobne powiadomienie. Łódź, dnia 15 lutego 1950 r. (13/Z) ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

SPRZEDAM natychmiast dom piętrowy murowany do rozbiórki. Wiadomość u gospodarza domu, Łódź, ul. Piękna Nr 72.

BEZCIK żelazne sprzedam. Wład. dożek tel. 144-37.

KUPIE tapczan, stół, krzesła; szafę, kredens. Oferty pod „AG” Dziennik Łódzki. (1284g)

PIESKI pekinijskiej czystej rasy do sprzedania. Piotrkowska 106/16

SPRZEDAM samochód osobowy Opel Super, stan dobry. Wiadomość róg Bandarskiego-Gdańskiego Lakiernia. (1290g)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. K. mienna 18, m. 6, front, II piętro.

SAMOCHOÓD do 1 tony potrzebny na 3 miesiące, tel. 133-50.

SPRZEDAM kasę ogniotrwałą, ma szynę do pisania. Informacje tel. 130-08 w godzinach 9—14.

CIĄGNIK Hanomag sprzedam. — Oferty „PAR” — Poznań, Ratajczaka 7 dla „2,295”. (k896)

ADREMY wydrukarze i drukarki Oferty „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 dla „2,333”. (695)

SPRZEDAM tapczan w bardzo do brym stanie, kupię łożko nikielowe biały. Tel. 164-39. (1306g)

KROSA mechaniczne Schöner i Grossheiner oraz szlachmaszynę sprzedam. Oferty pod „Mleczysty staw” Dziennik Łódzki. (926s)

DOMEK jednorodzinny w Łodzi, kupię, dobrze zapłaci. Oferty pod „Iza” Dziennik Łódzki. (927s)

STREPTOMYCYNĘ „Mercka” sprzedam. 11 Listopada 22, m. 5.

NOWY wózek dziecięcy bliźniaczy spacerowy do sprzedania. Wiadomość Ozorków, Kościelna 8.

SKRĘCARKĘ, krzyżarkę, węzówkę, krosna na chodzie sprzedam lub wydzierżawię. Oferty pod „Transmisja” Dziennik Łódzki.

KUPIE barak drewniany. Dzwonić tel. 168-49. (1329g)

KUPIE pianino w dobrym stanie. Dzwonić tel. 104-67. (12943/11)

KUPIE TREGRY (DZWIĞARY) nr 16, 18, 20 stare lub nowe. Telefonować 156-28 między 15—20

SPRZEDAM radio wysokiej klasy. Abramowskiego 5/16, godz. 15—20

KUPIE aparat fotograficzny „Leica”. tel. 158-55, godz. 10—14.

PŁANINO krzyżowe sprzedam, stan bardzo dobry. Gdańska 117, m. 9, godz. od 16—17. (1364g)

SPRZEDAM z braku gotówki tkalnie 12 krosien w komplecie, oddział przygotowawczy. W pięknym lokalu urzędowa na przedmieściu Łodzi. Oferty Dziennik Łódzki pod „Tkanina 12”. (1324g)

SPRZEDAM BMW 6 cylindrowy w nowym stanie. Wiadomość tel. 266-30 od godz. 9—16. (k835)

MOTOCYKL „Sztandar” 250 cm sprzedam. Zeromskiego 34, m. 20.

ZODZKIE ZAKŁADY APARATURY NISKIEGO NAPIĘCIA IZ WYTWÓRCZE

w Łodzi, Przedziałniana 71 — ZATRUDNIA od zaraz:

1. SZEFA ZAOPATREZENIA
2. 2 KSIĘGOWYCH - BILANSISTÓW
3. 2 KALKULATORÓW kosztów własnych
4. 5 KSIĘGOWYCH do Rachuby Materiałowej i Składowej
5. 3 WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH
6. 3 PRACOWNIKÓW administracyjnych z praktyką
7. 3 INŻYNIERÓW elektryków i mechanicznych
8. 5 TECHNIKÓW elektryków i mechanicznych
9. ŚLUSARZY narzędziowych i maszynowych, FREZERÓW, TOKARZY i SZLIFIERZY
10. ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia z życiorysem w 2 egzemplarzach do Biura Personalnego Przedsiębiorstwa. (k 694)

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Oddział 2 Budownictwa Przemysłowego

Łódź, ul. Al. Kościuszki 43

POSZUKUJE od zaraz:

KALKULATORA, PLANISTĘ TECHNIKÓW BUDOWLANYCH — na stanowiska

Kierowników budowy. Wynagrodzenie według skali płac w budownictwie. Liczymy tylko na siły wysoko kwalifikowane. (k 653)

KUPIJĘ skórkę futerkową WSZELKIEGO RODZAJU. ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

ZGUBIONO kartę rejestracji woj. skowej RKU Łódź Miasto i leg. ZMP Antoni Wojciechowski, ur. 3.11.1926. (1266g)

ZGUBIONO 3 legiti. studenckie z ul. Piotrowska Anna, Kamieńska Hałna. (k719)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. z wkladką Nazwisko Czesław Łysiak. (1274g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Olszowa Helena, Wodna 15-50. (1274g)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw., Legi Koblet, leg. fabryczna, odcinki za umiędłowania, decyzje mieszkaniowa, księżeczka Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Mieczysława Stanisława, Zgierz, Rynek, Kilińskiego 13. (1200a)

SKRADZIONO dowód osobisty, leg. Zw. Zaw., tramwajowa, karta, trojkę fabryczną, kwity komornicze i od decyzji mieszkaniowej. Nazwisko Płoczek Anna. (1266g)

ZGUBIONO księżeczkę Ubezpieczalni Społecznej Łódź, Lasocin Józef, Curie-Skłodowskiej 10. (1266g)

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Bolesława Janicka, zam. Pabianice, Legionów 9. (1266g)

ZGUBIONO decyzję Zakładu Ubezpieczalni Społecznej, karte uprawniającą do świadczeń leczniczych i dowód osobisty, Józefa Kocerba, Krasińskiego 9. (1289g)

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Wrobel Józef. (1276g)

ZGUBIONO portfel z legitymacją szkolną, ZMP i innymi dokumentami. Nazwisko Sadurska Barbara Łódź, Krucza 28/3. (1257g)

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Nr 307998, Piotrkowska Mieczysław, Andrzejów. (1262g)

ZGUBIONO księżeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Wólczańska 15, Maria Stasiak. (1255g)

ZGUBIONO księżeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Nazwisko Oleśko Czesław, Porzeczka 35. (1266g)

SKRADZIONO legitymację Zw. Zjednoczenia Kupców, dowód osobisty, kwity. Nazwisko Eugenia Kwiatkowska Łódź, Piotrkowska nr 136-164. (1326g)

ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. Nr 13131/1331 na nazwisko Kowalski Zbigniew. (k675)

ZGUBIONO księżeczkę Ubezpieczalni Społ. Zaremba Wiktoria ul. Hałki 7. (k874)

ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. tramwajowa Wład Amalia, Piotrkowska 262. (671)

W Y D A W C A : Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik” Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-82, 209-02, 204-75 Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 207-18 Dział Ogłoszeń 123-33. Dział Prenumerat 180-74 Wczorajem od godz. 17.00 tel. Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95 Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny: ANATOL MIKOŁKO

PAŃSTWOWE ZAKŁADY USZCZELNIENIA I WYROBÓW AZBESTOWYCH Nr 11 w Łodzi, ul. Sucha 8/10 zatrudnia natychmiast samodzielnego KSIĘGOWEGO

Podania wraz z życiorysem należy składać w Biurze Personalnym w Łodzi, ul. Sucha 8/10. Warunki do omówienia. (k 665)

WEŁNĘ OWCZĄ POTNĄ I PRANĄ, SKUPIJĘ po najwyższych cenach firma „WELNOSKUP” Łódź, ul. NAWROT Nr 17. Telefon 151-10. (k 135)

RADIOODBIORNIKI naprawiam szybko, fachowo (20 lat praktyki) Piotrkowska 25. (k 639)

KUPNO — SPRZEDAŻ i NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR PLAC WOLNOŚCI 7

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8—10, 3—6, Piotrkowska 106. (k 77)

Dr SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanowska. Choroby nerwowe. Piotrkowska 18. Tel. 276-43

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8—10, 4—6 Narutowicza 2. (k 47)

Dr WOJNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, 10—11, 15-30-17.30. (1490g)

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczny-dentystyczny Pawlikowski. Specjalności: korony, mosty porcelanowe Sienkiewicza 27

POSZUKIWANIE PRACY

GOSPODINI samodzielną posz. Kuję posady od 1 marca do jednej lub dwóch osób. Adres Łódź, Gdańska 45, m. 19.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNE hafciarki. Zgłoszenia tel. 174-94. (k726)

POTRZEBNA pomocnica domowa Próchnicka 20, m. 4. (k725)

POTRZEBNY kierownik internatu i księgowy. Oferty do Dziennika pod „Kierownik”. (1292g)

POTRZEBNA natychmiast do lekarza gospodini umiejąca dobrze gotować, uczyć, kulturalna. Referencje. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia tel. 186-00.

POTRZEBNA pomocnica domowa osoba starsza. Julianowska 11 u rzeźnika. (938s)

POTRZEBNA pracownica domowa Wólczańska 68, m. 9, od 2—5.

POTRZEBNA pomocnica domowa Dąbrowska 38, Poterek. (k718)

PRACOWNICA domowa z referencjami, uczyła poszukiwana. Kopernika 23, m. 5. (1264g)

POTRZEBNA natychmiast dobra siła fachowa do murek i okrytki Wiadomość Próchnicka 6.

POTRZEBNA natychmiast samodzielna pomocnica domowa, Sklep piśmienny, Stalina 69. (1480g)

POTRZEBNA do lekarza samodzielną gospodini. Referencje konieczne. Kościuszki 42, m. 4, niedziela i wtorek godz. 19—20.

POTRZEBNA pomocnica domowa Nawrot 7, szwalnia w podwórzu, parter. (1293g)

POMOCNICA domowa przychodnia oraz osoba stała do rocznego dziecka potrzebna zaraz. Referencje konieczne. Piotrkowska 123/17 tel. 132-49. (1510g)

SPÓŁDZIELNIA „Metalowiec” w Łodzi, Jakuba 8, zatrudni od zaraz tokarzy i heblarzy metalowych.

MECHANIK strotleci fortepiano, wy poszukiwany natychmiast — Łódź, Piotrkowska 86-3, firma Czajkowski. (1513g)

POSZUKUJEMY majstra na maszyni raszowe na franki. Warunki do omówienia. Tel. 162-79.

POTRZEBNY kierownik — majster do produkcji ceraty. Warunki do omówienia. Tel. 276-04, godz. 17—21

POTRZEBNY zdolny czeladnik lub podoczny krawiec. Nawrot 55, m. 41. (1541g)

POMOCNICA domowa z umiejętnościami gotowania poszukiwana. Sienkiewicza 29/50. (1569g)

POTRZEBNA pomocnica domowa Piotrkowska 8, sklep w podwórzu na prawo. (k673)

POTRZEBNA pomocnica domowa Kamienna 16, m. 50. (670)

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

KSIĄŻKI we wszystkich językach kupuje stale KSIĘGARNIA NAUKOWA, Piotrkowska 107, telefon 220-53. (k236)

NIEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k851)

KUPIJĘ SREBRNO w Łądzkiej postaci. — Wiewiórskiego 6 (Śródmiejska).

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski, Warszawa, Nowy-Swiat 30. Informacje listownie. (k 224)

KUPIE mały kalendarz do wykończenia taśm. Tel. 203-79. (k727)

VULCAN



Nie zatrzymuj się, pan Agapit wydobyl lusterko i niezauważalnie obserwował swoich „aniołów-stróżów”. Zatrzymali się i naradzali. Tamten w okularach pokazywał reka w kierunku pana Agapita, który flegmatycznie dreptał w stronę domu. Po chwili zauważył, że niedźwiedziowaty typ ruszył sam w jego stronę, a tamten drugi się zatrzymał.



Po chwili pan Agapit poczuł zaczepne uderzenie w ramię. — E, panie szanowny, może pan ma ogonia? — zapytał ów wysoki drab, takując jednocześnie lekceważąco sylwetkę starszego pana. Coś w rodzaju ohydneho uśmiechu skrzywiło jego twarz. Dla pana Agapita nie ulegało wątpliwości, że nieznamy nie ma wobec niego dobrych



zamiarów, ale grzeźnie zaśwędził zapalke, by zapalić tamtemu papircosa. — No, poeznął się pan z tym światem, bo za chwile będzie pan za trupa, za zimnego trupa — przedziwił typ pana Agapita lojalnie i grzeźnie. Zamierzył się. Nie wiedział tylko biedaczek, że niepozorny pan Agapit jest w gruncie rzeczy sflaczem nie lada, a przede wszystkim, że zna



wspaniałą sztuczkę walki systemem Ju-Iten, która to umiejętność nasz bohater, można po wiedzieć, z mlekiem matki wysiadł. — Po chwili opryszek wył z hółu i wycyznił najdziwaczniejsze skoki, a pan Agapit powtażał karcenie. — A nie podnoś drwin, ręki na starszego. Nie podnoś!